Gazeta Polska
codziennie

POLSKA

Tusk przepchnie butem Berka?

Skok na Trybunał Konstytucyjny wchodzi w decydującą fazę. Na piątek przed południem zaplanowano głosowanie nad kandydaturą Macieja Berka na sędziego TK, które wydaje się formalnością. Ugrupowania, które wcześniej na sztandarach wynosiły hasła dotyczące odpolitycznienia organów państwa, dziś deklarują podporządkowanie się woli Donalda Tuska. s.6

fot. Jacek Szydłowski/Forum

Gazeta Polska
codziennie

LOBBYSTA BYŁYCH ESBEKÓW MA CHRONIĆ TAJEMNICE STRATEGICZNEGO POLSKIEGO KONCERNU

Pił wódkę z Putinem, był zastępcą Urbana. Trwają podpalenia, a Tusk powierzył mu bezpieczeństwo Orlenu

„Zastępca Urbana w tygodniku »Nie« i były poseł Ruchu Palikota, Andrzej Rozenek, zatrudniony w Orlenie" – przekazał na X europoseł Maciej Wąsik. Rozenek chwalił się, że pił z Putinem wódkę. Działo się to podczas spotkania Klubu Wałdajskiego w Soczi, w którym uczestniczył. Był też w Sejmie głównym reprezentantem interesów byłych esbeków, walczących o przywrócenie im uprzywilejowanych emerytur. Polityk odnalazł się w Orlenie w dziale bezpieczeństwa, prowadzonym przez Pawła Wojtunika. Bezpośrednim przełożonym Rozenka jest Michał Domaradzki, dynamicznie zmieniający posady od 2023 r.

Czwartek

fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

s.5

Czwartek 03/09/2026 CENA 5,00 ZŁ (w tym 8% VAT) #169 (4263) / INDEKS 100625 / WYDANIE 1
albicla.com/GPCodziennie
x.com/GPCodziennie
facebook.com/GPCodziennie
GPCodziennie.pl

POLSKA

Tych wakacji Polacy nie zapomną rządowi

Żądamy działania rządu na rzecz polskich kierowców i wszystkich w Polsce mieszkających obywateli Rzeczypospolitej i gości, ponieważ ceny paliwa przekładają się wprost na ceny na naszych półkach sklepowych – mówił wczoraj prof. Przemysław Czarnek, kandydat PiS na premiera. s.4

POLSKA

Pożar hali w Gdyni to akt dywersji?

Mamy do czynienia z serią pożarów w halach zakładów produkujących drony lub elementy do ich budowy, w Skarżysku-Kamiennej i Lublinie. Niewykluczone, że na celowniku sprawców była także Gdynia – tam spłonęła hurtownia zabawek, lecz tuż obok znajduje się spółka z grupy przemysłu obronnego. s.7

fot. TV Republika/d

KULTURA

75 lat legendy polskiej sceny

Jego muzyka od blisko sześciu dekad towarzyszy kolejnym pokoleniom Polaków. Autor niezapomnianych przebojów, wizjoner instrumentów klawiszowych, a także utalentowany artysta plastyk – Sławomir Łosowski świętował 75. urodziny. Z tej okazji otrzymał wyjątkowy list od prezydenta RP. s.14

ISSN 2083-7119
9 772083 711043 36
@03_09 kod 20837119_04_36_issn.eps

eprasa.pl f5111755c0

Gazeta Polska CODZIENNIE

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

fot. Wikipedia/d

Franz Kafka

(1883–1924) niemieckojęzyczny pisarz urodzony w Pradze

\\ Ktoś musiał zrobić doniesienie na Józefa K., bo mimo że nic złego nie popełnił, został pewnego ranka po prostu aresztowany. („Proces") \\

fot. Adobe Stock

POGODA

Czwartek 3.9 — Pochmurno, opady deszczu

WSCHÓD słońca 05 54 | ZACHÓD słońca 19 19

Imieniny obchodzą: Antoni, Bartosz, Bartłomiej, Bazylisa, Bronisław, Erazma, Feba, Gerarda, Grzegorz, Jan, Maryn, Maryniusz, Mojmir, Pius, Przedsław, Serapia, Szymona

Gdańsk 22°C / 17°C	Lublin 24°C / 16°C
Katowice 23°C / 18°C	Kraków 24°C / 17°C
Łódź 23°C / 16°C	Poznań 22°C / 17°C
Warszawa 24°C / 17°C	Wrocław 23°C / 18°C

Piątek 4.9 — Pochmurno, opady deszczu

WSCHÓD słońca 05 56 | ZACHÓD słońca 19 16

Imieniny obchodzą: Adela, Bonifacy, Boromeusz, Daniela, Felicyta, Gwidona, Heliodora, Ida, Iwona, Kandyda, Kanuta, Katarzyna, Liliana, Marceli, Maria, Przemysław, Rościgniew, Scypion, Stella, Teodor

Gdańsk 19°C / 15°C	Lublin 25°C / 16°C
Katowice 27°C / 17°C	Kraków 27°C / 18°C
Łódź 24°C / 16°C	Poznań 23°C / 15°C
Warszawa 24°C / 16°C	Wrocław 27°C / 16°C

MAREK BOBER

Niewątpliwe osiągnięcie Trumpa

Porozumienie USA z Wenezuelą dotyczące wydobycia ropy naftowej jest ważnym zwrotem w relacjach obu państw. Umowa na 25 lat zakłada rozwój 17 złóż i zwiększenie wydobycia do ponad 1,5 mln baryłek dziennie. Dla Caracas może oznaczać napływ ogromnych inwestycji, modernizację przemysłu i dodatkowe dochody. Donald Trump określił porozumienie jako „największą umowę naftową w historii świata", podkreślając, że USA uzyskały większościową kontrolę nad ponad 65 mld baryłek wenezuelskich rezerw. Zapowiedział, że tamtejsza ropa pomoże uzupełnić amerykańskie rezerwy strategiczne i obniżyć ceny paliw w USA. Dla Wenezueli pojawia się szansa na odbudowę gospodarki, ale jest to też początek bardzo silnej zależności od USA, która niekoniecznie musi być zła. Trump odniósł bezsprzecznie wielki sukces.

Rafał Zawistowski

Hanna Shen

Chińska fantazja Helsinek

Prezydent Finlandii Alexander Stubb opowiedział niedawno, że zapytał chińskiego ministra spraw zagranicznych Wang Yi o rosyjskie groźby użycia broni jądrowej. Usłyszał w odpowiedzi od rozmówcy: „Nigdy do tego nie dopuścimy". I najwyraźniej uwierzył. To zdanie nic nie kosztuje, przynajmniej w odniesieniu do Pekinu. Kosztują za to fakty. W lipcu marynarki wojenne Chin i Rosji ćwiczyły razem u wybrzeży Qingdao, a potem ruszyły na wspólne patrole na Pacyfiku. Pentagon odnotowuje rosnącą częstotliwość i złożoność tych manewrów wojskowych. Chiny ani razu nie potępiły inwazji na Ukrainę, która przecież trwa od lutego 2022 r. Równocześnie Pekin prowadzi największą od czasów zimnej wojny rozbudowę własnego arsenału jądrowego, nieobjętą żadną umową rozbrojeniową, bez żadnych pułapów i kontroli. Dla Wang Yi to była misja wykonana. Nie musiał niczego obiecywać ani zmieniać w polityce Pekinu – wystarczyło jedno zdanie użyte w czasie pogawędki w cztery oczy, żeby europejski przywódca własnym nazwiskiem uwiarygodnił narrację Komunistycznej Partii Chin. Europejskie elity wciąż wolą chińską fantazję od chińskiej rzeczywistości. Ceny za iluzję nie zapłaci Stubb. Na razie płacą ją Ukraińcy, jutro przyjdzie kolej na Tajwańczyków, a na końcu rachunek otrzymamy wszyscy.

Grzegorz Wszołek

Wyjaśnianie do spodu

Każdy, kto sądzi, że afera Zondacrypto wybuchła przypadkowo, a intencją Donalda Tuska jest „wyjaśnić nieprawidłowości do spodu" – wykazuje się w najlepszym razie naiwnością albo cynizmem. To, jak wygląda przeciwdziałanie skandalom w państwie rządzonym przez obecną koalicję, pokazuje choćby sprawa Warszawskiego Szpitala Południowego, w której do dziś nie został przesłuchany Dawid Kacprzyk. Premierowi potrzebny jest oddech od taśmociągu aferalnego – oprócz skandali w szpitalach, które są trapione niedofinansowaniem i prywatą partyjnych bonzów, mieliśmy do czynienia z rozkradaniem środków dla powodzian czy transferem 200 tys. zł – a w założeniach miało to być 500 mln zł – dla byłej minister ds. promocji Polski (i jej ludzi), która nie potrafi napisać prostego tekstu bez posługiwania się sztuczną inteligencją. Za to była przedstawiana przez premiera Tuska jako ktoś, kto odmieni wizerunek kraju, ktoś po prostu doskonały. Jak to wszystko się skończyło – wszyscy pamiętamy. Dlatego Tusk przeszedł do kontrofensywy – mimo dwóch umorzonych śledztw wokół Zondacrypto i kolejnego ws. organizacji CPAC. Roman Giertych nieprzypadkowo broni podejrzanego o gigantyczne oszustwa Przemysława Krala. Wyskoki posła kończą się zazwyczaj tak, jak śledztwo ws. dwóch wież.

MICHAŁ KUŹ

Święty Jerzy i smok

Podobno baśnie i legendy wyrażają archetypy kulturowe, także te polityczne. Warto spojrzeć przez ten pryzmat na dwie niedawne imprezy skierowane do młodzieży: rządowy Campus Polska Przyszłości oraz prezydenckie spotkanie Przyszłość.pl w Juracie. Baśniowa konwencja pozwala na porównanie Donalda Tuska do smoka – stwora doświadczonego, zgryźliwego, a jednocześnie rzucającego wyzwanie śmiałkom. Wystarczy posłuchać premiera: „Pan mnie pyta, czy nie oddałbym teraz władzy przed wyborami komuś lepszemu ode mnie, w tym moim obozie politycznym. Tylko zrozumcie mnie dobrze: jakby był ktoś lepszy, to by tę władzę wziął". Smok jak malowany! Z drugiej strony pojawia się prezydent Karol Nawrocki; nie tylko uprawia sporty walki, lecz także jeździ konno. Pochyla się z troską nad dzieckiem, które zasłabło, i zwraca się do młodych wprost: „Tylko połączenie pokoleń daje nam siłę, rozwój i świadomość, że idziemy do przyszłości". Młodzi odpowiadają mu zaś poparciem (ponad dwie trzecie wyborców do 30. roku życia). Oto jest Święty Jerzy na naszego smoka.

eprasa.pl f5111755c0

fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

KARY ZA INTERWENCJĘ POSELSKĄ

DYKTATURA CZARZASTEGO \ Sejmowa komisja etyki poselskiej ukarała pięcioro polityków prawicy za to, że w maju podjęli interwencję w Prokuraturze Krajowej. Posłowie pojawili się tam, by patrzeć na ręce śledczym podczas przesłuchania redaktora naczelnego TV Republika Tomasza Sakiewicza.

NASZ TEMAT \ CBA i kontrwywiad powinny zbadać inwestycję w Gryficach

Wiatraki zablokują F-35, ale burmistrza to nie obchodzi

Burmistrz Gryfic ogłosił właśnie rozpoczęcie konsultacji społecznych dotyczących planów zagospodarowania, które przewidują budowę wiatraków blokujących bazę samolotów F-35 w Świdwinie. Plany te jednoznacznie za nie do przyjęcia ze względów militarnych uznają armia oraz MON. – Burmistrz nie liczy się z tym, ponieważ ma parasol ochronny prominentnych polityków Koalicji Obywatelskiej na Pomorzu Zachodnim. Sprawa ma drugie dno. Kwestię poprawek do ustawy wiatrakowej Waldemara Pawlaka oraz senatora Stanisława Gawłowskiego musi zbadać nie tylko Centralne Biuro Antykorupcyjne, lecz także wojskowy kontrwywiad – apeluje Marek Gróbarczyk.

Jarosław Molga

W mediach społecznościowych ukazało się ogłoszenie burmistrza Gryfic dotyczące rozpoczęcia konsultacji społecznych „dotyczących projektów miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego pod budowę elektrowni wiatrowych".

Plany te zawierają – o czym pisaliśmy już w „Codziennej" – lokalizację wież wiatraków o wysokości prawie 300 metrów, które są zlokalizowane na trasie wojskowych korytarzy powietrznych prowadzących do budowanej właśnie bazy F-35 w Świdwinie. To tu mają stacjonować strategicznie ważne dla polskiej armii samoloty (druga eskadra F-35; pierwsza ma stacjonować w Łasku w Łódzkiem).

Nawet po wecie prezydenta do ustawy wiatrakowej burmistrz Gryfic realizuje scenariusz budowy instalacji energetyki wiatrowej w strefach kluczowych dla wojska | fot. AdobeStock/d

Priorytety państwa postawione na głowie

Na takie plany zagospodarowania nie zgadza się armia. Nie zgadza się także Ministerstwo Obrony Narodowej. Tymczasem w biuletynie informacji publicznej burmistrz Gryfic zamieścił właśnie projekt uchwały rady miejskiej, w którym czytamy, że „projekt planu miejscowego został zaopiniowany i uzgodniony" z wojskiem.

– Wygląda na to, że w oficjalnych dokumentach przedstawianych opinii publicznej i radnym poświadcza się stan faktyczny rażąco niezgodny z rzeczywistym stanowiskiem resortu obrony – komentuje Marek Gróbarczyk, poseł PiS z okręgu szczecińskiego, który zgłosił sprawę w prokuraturze. Podkreśla, że cała sprawa od początku stawia na głowie kwestie priorytetów państwa oraz nadzoru wojewody nad działaniami lokalnych władz kolidujących z bezpieczeństwem narodowym, a MON najwyraźniej jest bezradne.

Zdaniem posła Gróbarczyka nie jest możliwe, by bez poparcia politycznego burmistrz wbrew stanowisku armii i MON mógł forsować tę inwestycję.

> \\ Stanisław Gawłowski, skazany na pięć lat więzienia za korupcję w aferze melioracyjnej, wraca do części rozwiązań zawartych w zawetowanej w ubiegłym roku przez prezydenta Karola Nawrockiego ustawie. \\

Lobbing Gawłowskiego i Pawlaka

Okazuje się, że w maju ub.r., kiedy inwestycja w wiatraki w otoczeniu Gryfic dopiero startowała, właśnie w tym mieście odbywała się konferencja „Czysta energia dla klimatu". Tematami owej konferencji były m.in.: „Gospodarka niskoemisyjna – transformacja energetyczna gminy Gryfice", „Spółdzielnie energetyczne – nowy podmiot na polskim rynku energii", „Dofinansowanie dla zielonej energii".

W zaproszeniu czytamy: „Niezwykle ważnym aspektem konferencji będzie omówienie transformacji energetycznej Pomorza Zachodniego, w szczególności odnawialnych źródeł energii na przykładzie gminy Gryfice". Prelekcję wprowadzającą do konferencji wygłosił senator Koalicji Obywatelskiej Stanisław Gawłowski.

Marek Gróbarczyk przypomina, że to właśnie Gawłowski oraz senator PSL Waldemar Pawlak w 2025 r. w Senacie przeforsowali poprawki do ustawy wiatrakowej, które pozwalały budować wiatraki także w strefach militarnie istotnych. Kiedy senator PiS Wojciech Skurkiewicz oponował, mówiąc, że tego typu infrastruktura jest absolutnie niebezpieczna dla bezpieczeństwa lotów, Waldemar Pawlak mówił: – Nie ma potrzeby takiego generalnego blokowania stref, gdzie być może kiedyś wojsko będzie chciało sobie polatać.

– Tę ustawę prezydent Karol Nawrocki zawetował. Można tylko wyobrazić sobie, co byłoby, gdyby prezydentem został Rafał Trzaskowski. Jednak nawet po wecie prezydenta burmistrz Gryfic realizuje scenariusz budowy wiatraków w strefach kluczowych dla wojska. Nie mógłby tego robić bez parasola ochronnego prominentnych polityków Koalicji Obywatelskiej na Pomorzu Zachodnim. Kosztem bezpieczeństwa próbuje się forsować budowę farm wiatrowych w militarnych strefach lotniczych. Jak widzimy, sprawa ma drugie dno. Kwestie poprawek do ustawy wiatrakowej Waldemara Pawlaka oraz senatora Stanisława Gawłowskiego powinno zbadać nie tylko Centralne Biuro Antykorupcyjne, lecz także wojskowy kontrwywiad. Wyjaśnić, w czyim interesie oni działają – mówi „Codziennej" poseł Gróbarczyk.

Prezydent stoi na straży bezpieczeństwa

Senator Stanisław Gawłowski ponownie chce forsować zmiany prawne dotyczące budowy wiatraków, o czym pisał w „Codziennej" Piotr Nisztor. Jak ustalił dziennikarz śledczy, Gawłowski, skazany na pięć lat więzienia za korupcję w aferze melioracyjnej, wraca do części rozwiązań zawartych w zawetowanej w ubiegłym roku przez prezydenta Karola Nawrockiego ustawie.

Zamiast jednej ustawy korzystnej dla deweloperów farm wiatrowych tym razem ma być pięć. W niektórych z nich ponownie pojawią się korzystne dla deweloperów kwestie zmniejszenia minimalnej odległości wiatraków od zabudowy z 700 do 500 metrów, zmniejszenie ograniczeń lokalizacyjnych czy skrócenie czasu potrzebnego do wydania decyzji środowiskowych.

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE DROBNE
Gazeta Polska codziennie
Jedno słowo to tylko 4 zł, a zasięg ogólnopolski!
Publikacja ogłoszeń drobnych w „Gazecie Polskiej Codziennie" jest prosta i tania. Wystarczy wysłać treść ogłoszenia i proponowane terminy emisji na maila:
reklama@gpcodziennie.pl
a skontaktujemy się z Państwem w ciągu godziny i ustalimy szczegóły.
Proponujemy efektywny sposób na ogłaszanie się w ogólnopolskim wydaniu naszego dziennika za jedyne 4 zł netto od słowa.

eprasa.pl f5111755c0

fot. Facebook/d

ŻUREK POKAŻE PAPIERY WS. ZONDACRYPTO?

AFERA \ **Klub poselski Konfederacji wnioskuje do prokuratora generalnego Waldemara Żurka o ujawnienie informacji dotyczących finansowania polskich podmiotów, w tym polityków i firm, przez giełdę kryptowalut Zondacrypto. – Jako Konfederacja mówimy jasno: potrzebna jest pełna transparentność – powiedział poseł Michał Wawer.**

PORTFELE POLAKÓW \ Prawo i Sprawiedliwość apeluje o obniżenie cen benzyny

Czarnek do KO: Tych wakacji Polacy wam nie zapomną

Nie dość, że złupiliście ich na stacjach benzynowych, kazaliście płacić najdroższe ceny paliwa w historii, nie dość, że oszukaliście rolników, kazaliście im tankować najdroższą w historii ropę, olej napędowy, nie dość, że ich oszukaliście, że próbujecie zwiększyć dopłaty z akcyzy ze 1,48 do 2 zł, nie dość, że wyrzucaliście ludzi z kolejek w szpitalach i zamykaliście oddziały, a Kacprzyk nadal nie jest przesłuchany, to próbowaliście to wszystko jeszcze przykryć jakąś skręconą waszą aferą – mówił wczoraj o rządach koalicji 13 grudnia kandydat PiS na premiera prof. Przemysław Czarnek.

31 sierpnia wieczorem, kiedy wygasał rządowy program CPN, na stacjach w całej Polsce działy się dantejskie sceny | fot. Facebook/d

Jacek Liziniewicz

Instytut Badań „Pollster" przeprowadził na zlecenie „Super Expressu" sondaż, w którym zapytano ankietowanych, czy rząd Donalda Tuska powinien jak najszybciej wrócić do projektu Ceny Paliwa Niżej. Wynikła z niego, że aż 77 proc. Polaków chce utrzymania niższych cen benzyny. Przeciwną opinię ma jedynie 9 proc., a 14 proc. respondentów wybrało odpowiedź „nie wiem/trudno powiedzieć".

Rząd jednak stwierdził, że… nie stać go na utrzymywanie niższych cen benzyny. – Mamy do czynienia z państwem z dykty. Dwudziestej gospodarki świata nie stać na wprowadzenie stałej obniżki VAT i akcyzy na paliwo do momentu rozwiązania konfliktu na Bliskim Wschodzie – mówił wczoraj podczas konferencji prasowej Zbigniew Kuźmiuk, poseł Prawa i Sprawiedliwości.

Przypomniał przy tym, na jaką skalę pomocy zdecydował się rząd PiS w związku z rosnącą inflacją. – W 2022 r. wprowadziliśmy obniżkę VAT i akcyzy nie tylko na paliwa, lecz także na gaz, ciepło systemowe, prąd elektryczny i dodatkowo również na żywność i nawozy sztuczne. Te obniżki obowiązywały przez 12 miesięcy. Kosztowało to ówczesny budżet państwa kilkadziesiąt miliardów złotych, a deficyt na koniec 2022 r. wyniósł jedynie 12,5 mld zł. Co więcej, po ośmiu latach naszych rządów oddaliśmy finanse publiczne w lepszym stanie, niż je zastaliśmy. Dług publiczny w relacji do PKB był o 2 pkt proc. niższy niż w 2015 r. Wynosił dokładnie 49,6 proc. PKB. My potrafiliśmy to zrobić! – skwitował Kuźmiuk.

Politycy Prawa i Sprawiedliwości nie mają wątpliwości, że utrzymujące się wysokie ceny benzyny będą wpływały na poziom inflacji w kraju. Rząd przekonuje, że ceny mógłby obniżyć, ale stosowną ustawę zablokował prezydent Karol Nawrocki.

– Żądamy natychmiastowego zaprzestania opowiadania bajek o jakimś podatku dla koncernów, o jakimś wecie, które było do ustawy absolutnie niezgodnej z prawem, tylko żądamy działania rządu na rzecz polskich kierowców i wszystkich w Polsce mieszkających obywateli Rzeczypospolitej i gości, ponieważ ceny paliwa przekładają się wprost na ceny na naszych półkach sklepowych – mówił wczoraj prof. Przemysław Czarnek.

Kandydat Prawa i Sprawiedliwości na premiera zaapelował o odmrożenie projektu ustawy, który klub PiS złożył do marszałka Sejmu. Przepisy pozwoliłyby odciążyć kieszenie kierowców do końca września.

Rządowy ping-pong pieniędzmi na zdrowie

OCHRONA ZDROWIA \ **W przyszłorocznym budżecie zabezpieczono rekordowo wysokie środki na ochronę zdrowia – komunikuje rząd. Tymczasem owe środki spełniają jedynie wymagane ustawowo minimum przeznaczenia 7 proc. PKB na ochronę zdrowia. – Plan na przyszły rok nie zapewnia pokrycia pełnych kosztów zadań ustawowych NFZ. Pierwotnie prognozowana luka na przyszły rok to ok. 22 mld zł, po ostatnim zwiększeniu przyszłorocznej dotacji podmiotowej można zakładać, że pozostaje ok. 15 mld zł niedoboru – analizuje Łukasz Kozłowski, główny ekonomista FPP.**

Zdaniem Łukasza Kozłowskiego, głównego ekonomisty Federacji Przedsiębiorców Polskich, kwoty, jakimi operuje rząd, „są zawieszone w próżni". Wynika to z tego, że komunikat rządu mówi o dodatkowych ok. 26 mld zł na zdrowie w porównaniu do planu na 2026 r. Tymczasem, jak zauważa Kozłowski, kwota z 2026 r., czyli 247,8 mld zł, jest już dawno nieaktualna.

– Uwzględniając dodatkowe środki, które do tej pory zostały dosypane do Narodowego Funduszu Zdrowia w ciągu roku, planowane nakłady rosną do 258,2 mld zł. A to nie jest koniec, bo dziura w NFZ na 2026 r. w dalszym ciągu wynosi 14 mld zł. Prawie 6 mld zł z tej kwoty ma być zaoszczędzone dzięki przesunięciu płatności nadwykonań na następny rok, co oznacza, że konieczne będzie zwiększenie dotacji podmiotowej w następnych miesiącach o 8 mld zł. Z tego wynika, że nakłady na zdrowie w 2026 r. realnie powinny zamknąć się w kwocie ok. 266 mld zł. Planowane na 2027 r. 274 mld zł w porównaniu z prognozowanym realnym wykonaniem w 2026 r. przekłada się zatem na wzrost nakładów na zdrowie o 8 mld zł, zamiast wspomnianych 26 mld zł – wyjaśnia swoje wyliczenia Łukasz Kozłowski.

Ponieważ szacowana dziura w budżecie na ochronę zdrowia wynosi 22 mld zł, po przyjęciu takich założeń budżetu (o wspomniane realnie 8 mld zł) i tak wyniesie w przyszłym roku ok. 15 mld złotych i znów, jak mówi Kozłowski, konieczny będzie budżetowy ping-pong, by jakoś tę dziurę łatać.

(jm)

eprasa.pl f5111755c0

Rozwój Plus

fot. Facebook/d

ROSZADY W KLUBIE ROZWÓJ PLUS

POLITYKA \ Mateusza Morawieckiego jako przewodniczącego klubu parlamentarnego zastąpił Łukasz Schreiber. Jego zastępcami zostali m.in. Krzysztof Szczucki, Janusz Cieszyński i Paweł Jabłoński.

fot. YouTube/d

CZERWONY MARSZAŁEK PRZEKRACZA UPRAWNIENIA?

SEJM \ Włodzimierz Czarzasty na konferencji prasowej poinformował, że stosuje „weto marszałkowskie" wobec trzech ustaw prezydenta RP: tzw. SAFE zero procent, o prawie do sądu oraz Tani Prąd.

KADRY KO \ Lobbysta byłych esbeków ma chronić tajemnice strategicznego polskiego koncernu

Pił wódkę z Putinem, był zastępcą Urbana. Trwają podpalenia, a Tusk powierzył mu bezpieczeństwo Orlenu

„Zastępca Urbana w tygodniku »Nie« i były poseł Ruchu Palikota, Andrzej Rozenek, zatrudniony w Orlenie" – przekazał na X europoseł Prawa i Sprawiedliwości Maciej Wąsik. Polityk odnalazł się w dziale bezpieczeństwa, prowadzonym przez Pawła Wojtunika. Bezpośrednim przełożonym Rozenka jest Michał Domaradzki, dynamicznie zmieniający posady od 2023 r.

Aleksander Mimier

Na stanowisku „eksperta" Andrzej Rozenek wylądował w biurze dyrektora wykonawczego ds. bezpieczeństwa i kontroli. To komórka organizacyjna Orlenu, którą kieruje Paweł Wojtunik. O tym, że rada nadzorcza Orlenu zamierza powołać Wojtunika na stanowisko członka zarządu, jako pierwsza w lutym br. informowała Telewizja Republika.

Co ciekawe, już niedługo po wyborach w 2023 r. w mediach pojawiały się spekulacje, że Andrzej Rozenek miałby objąć kierownicze stanowisko w wydawnictwie Polska Press (należącym do spółki Orlen). Na spekulacjach jednak się skończyło.

Jakie zadania przypadną Rozenkowi w roli „eksperta" w Orlenie? Pytania publicznie stawia Wąsik. „Kto zdecydował, że Rozenek trafił do tak ważnego działu bezpieczeństwa bez kwalifikacji i doświadczenia w tym zakresie?" – czytamy we wpisie. Rozenek swego czasu chwalił się, że pił z Putinem wódkę. Działo się to podczas spotkania Klubu Wałdajskiego w Soczi, w którym uczestniczył. Klub jest narzędziem rosyjskiej polityki zagranicznej. Był też w Sejmie głównym reprezentantem interesów byłych esbeków, walczących o przywrócenie im uprzywilejowanych emerytur.

Już po wyborach w 2023 r. w pojawiały się spekulacje, że Andrzej Rozenek miałby objąć kierownicze stanowisko w wydawnictwie należącym do Orlenu | fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

Bezpośrednim przełożonym Rozenka jest Michał Domaradzki, który pełni dziś funkcję dyrektora wykonawczego ds. bezpieczeństwa i kontroli w Orlenie. Nazwisko to niosło się szerokim echem w 2024 r., kiedy doszło do jego „cudownego ozdrowienia". Po przejęciu władzy przez koalicję 13 grudnia Domaradzki szybko pozbył się statusu inwalidy, uzyskując od komisji lekarskiej status pełnej witalności. Po tym przywrócono go do służby czynnej w policji, zatrudniono w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji. Kierował też wtedy stołecznym Biurem Bezpieczeństwa.

W 2022 r. doszło do głośnego zatrzymania Domaradzkiego, wówczas dyrektora Biura Bezpieczeństwa i Zarządzania Kryzysowego m.st. Warszawy. Domaradzki miał korespondować z prokurator Ewą Wrzosek na temat głośnych wypadków kierowców autobusów komunikacji miejskiej. Śledczy podejrzewali, że pozyskiwał od Wrzosek informacje dotyczące śledztwa i przekazywał je prezydentowi Trzaskowskiemu. Śledztwo umorzono po zmianie władzy.

W maju 2025 r. Piotr Nisztor w „Gazecie Polskiej Codziennie" informował, że Domaradzki trafił na stanowisko dyrektora ds. bezpieczeństwa w państwowym gigancie Polska Grupa Energetyczna (PGE).

Źródło: Niezależna.pl

By móc sprzedawać „zielone", będziesz musiał mieć certyfikat

EKOLOGIA \ **Polskie sklepy pełne są produktów, które są: „eko", „zielone" i „przyjazne środowisku". Unia Europejska chce, aby każde użycie takich słów było sprawdzane. To jednak może być niebezpieczne dla wolności gospodarczej i będzie słono kosztować.**

Greenwashing na język polski można przetłumaczyć jako „ekościemę" albo „zielone kłamstwo". Inaczej mówiąc, mamy z nim do czynienia, gdy firma sprawia wrażenie ekologicznej, a faktycznie taka nie jest. Może przybierać to różne formy, ale już samo stwierdzenie jest nieostre.

Jakby tego było mało, aktywiści ekologiczni potrafią zmieniać zdanie w zależności od polityki w danym momencie. Klasycznym przykładem jest projekt leśnych gospodarstw węglowych. Gdy pomysł forsowały Lasy Państwowe i prof. Jan Szyszko, były minister środowiska, aktywiści twierdzili, że to greenwashing. Gdy jednak podobne działania podjęła Komisja Europejska, stali się ich promotorami.

Podobnie jest z certyfikacją ekologiczną. Jeden z głównych znaków jakości, tzw. certyfikat FSC, który ma świadczyć o zrównoważonym i zgodnym z wymogami środowiskowymi pozyskiwaniu drewna, jest w zależności od okoliczności uznawany lub nieuznawany przez aktywistów. Część organizacji pozarządowych na świecie uznaje go za „ekościemę", ale gdy Lasy Państwowe chciały z niego zrezygnować za rządów Prawa i Sprawiedliwości, to aktywiści w Polsce rozrywali szaty.

Problem uznaniowości zaraz może okazać się zmorą przedsiębiorców. Już we wrześniu ma wejść w życie ustawa, która będzie obligowała producentów, którzy sprzedają produkty „zielone", „eko" i „przyjazne środowisku", do uwiarygodnienia swoich produktów. Inaczej rzecz ujmując, by móc posłużyć się tą nazwą, producent będzie musiał udowodnić, że jego produkt zasługuje na miano.

Nie wiadomo jednak, jak miałoby to być oceniane. Według dyrektywy unijnej mają się tym zająć „niezależni eksperci". „W praktyce przedsiębiorca ma więc dwie podstawowe możliwości. Może zastąpić ogólne hasło konkretną, jasno opisaną informacją albo wykazać uznaną wysoką efektywność środowiskową istotną dla całego hasła. Taką efektywność mogą potwierdzać m.in.: EU Ecolabel; urzędowo uznany krajowy lub regionalny system EN ISO 14024 typu I – przykładowo polski Znak Ekologiczny EKO; niemiecki Blue Angel lub Nordic Swan; albo najwyższy poziom efektywności wynikający z innego prawa UE, np. najwyższa klasa efektywności przewidziana dla danej grupy produktów" – czytamy w informacji, którą Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów przekazał posłom.

Miano produktu ekologicznego będzie kosztować. Chodzi o olbrzymie pieniądze. Zdaniem Komisji Europejskiej koszty dostosowania działalności przez przedsiębiorców w całej UE w latach 2025–2040 można oszacować na 9,1–10,4 mld euro.

„Jeżeli przedsiębiorca dobrowolnie ubiega się o EU Ecolabel, opłata za rozpatrzenie wniosku wynosi 200–2000 euro, przy limicie 600 euro dla MŚP i 350 euro dla mikroprzedsiębiorstw. Jeżeli organ pobiera opłatę roczną obliczaną od sprzedaży, nie może ona przekroczyć 0,15 proc. rocznej wartości sprzedaży produktu w UE i 25 tys. euro na grupę produktów i wnioskodawcę" – pisze w informacji dla posłów UOKiK.

Jacek Liziniewicz

eprasa.pl f5111755c0

fot. x.com/d

KOALICJA CHCE ZAGŁODZIĆ TK

BEZPRAWIE \ **Prezes TK Bogdan Święczkowski przekazał ministrowi finansów Andrzejowi Domańskiemu projekt budżetu Trybunału Konstytucyjnego na 2027 r. Dodał, że projekt dwukrotnie był przedmiotem obrad zgromadzenia sędziów TK, ale z braku kworum nie został przez nie przyjęty.**

BEZPRAWIE \ W piątek głosowanie nad kandydaturą „prawej ręki" Tuska na sędziego TK

Tusk przepchnie butem Berka? Skok na Trybunał Konstytucyjny wchodzi w decydującą fazę

Na piątek przed południem zaplanowano głosowanie nad kandydaturą Macieja Berka na sędziego Trybunału Konstytucyjnego, które wydaje się formalnością. Ugrupowania, które wcześniej na sztandarach wynosiły hasła dotyczące odpolitycznienia organów państwa, dziś deklarują podporządkowanie się woli Donalda Tuska. Berek będzie już ósmą wybraną przez koalicję 13 grudnia osobą na funkcję sędziego TK na 15 miejsc w organie. Z nieoficjalnych informacji wynika również, że usprawiedliwienie dla przejęcia trybunału przez ekipę rządzącą szykuje Europejski Trybunał Praw Człowieka, który ma wydać orzeczenie wskazujące, że osoby wybrane przez Sejm mogą orzekać w TK bez uprzedniego złożenia ślubowania przed prezydentem RP.

Jan Przemyłski

W tej ustawie chodzi przede wszystkim o zwykłą ludzką przyzwoitość. Chodzi o to, aby Trybunał Konstytucyjny już nie był zdominowany przez zwykłą większość sejmową i by ponownie służył zwykłym obywatelom, a nie politykom do bieżącej walki politycznej. Dlatego ta ustawa wprowadza m.in. okres karencji dla polityków" – przekonywał we wrześniu 2024 r. Patryk Jaskulski z Koalicji Obywatelskiej, wiceprzewodniczący sejmowej komisji sprawiedliwości i praw człowieka, prezentując założenia projektu ustawy dotyczącej TK.

KO znowu oszukała swoich wyborców dla partykularnych interesów

Po dwóch kolejnych latach bezprawnych decyzji i wybiórczego interpretowania przepisów ekipa Donalda Tuska jest na tyle zdesperowana, iż postanowiła całkowicie odwrócić się od własnych wcześniejszych deklaracji i obnażyć przed swoim elektoratem skalę politycznej niewiarygodności, tylko po to, aby za wszelką cenę przejąć TK. Ten natomiast ma posłużyć do legalizacji wcześniejszych działań władzy, cofnięcia problematycznych dla koalicji rządzącej ustaw z czasów rządów Prawa i Sprawiedliwości, a także uderzenia w prezydenta Karola Nawrockiego.

Decydująca faza skoku na organ rozpocznie się już w najbliższy piątek. To wówczas przed południem zaplanowane jest na sali plenarnej głosowanie ws. kandydatury Macieja Berka na sędziego TK.

Przypomnijmy, że sam Donald Tusk nazywał go swoją prawą ręką. W latach 2008–2015 Berek zajmował funkcje sekretarza Rady Ministrów oraz prezesa Rządowego Centrum Legislacji. Z kolei w bieżącej kadencji pełnił funkcję m.in. swego rodzaju nadministra odpowiedzialnego za wdrażanie polityki rządu.

Maciej Berek będzie ósmym wybranym przez obecną koalicję sędzią do TK na 15 miejsc w tym organie. Jedynie troje z nich dotychczas złożyło ślubowanie przed prezydentem Karolem Nawrockim | fot. Jacek Szydłowski/Forum

\\ Prof. Genowefa Grabowska: Ta sytuacja budzi ogromny niepokój i smutek, szczególnie gdy widzę zmianę stanowiska niektórych posłów. Wcześniej na sztandarach wynosili hasła o apolityczności organów państwa, które dziś są dla nich bez znaczenia. Obłuda i skrajna niekonsekwencja. \\

Nie ulega wątpliwości, że w trybunale zajmowałby się przepisami, za których legislację bezpośrednio odpowiadał, a to natomiast rodzi poważny i bezpośredni konflikt interesów. Nawet skrajnie upolitycznione Stowarzyszenie Sędziów Polskich „Iustitia" stwierdziło, że „gdyby Maciej Berek został teraz sędzią TK, musiałby wyłączyć się z każdej sprawy, która dotyczyłaby każdej ustawy, która była uchwalana lub nowelizowana przy jego współpracy".

Pojawiają się też wątpliwości natury formalnej, gdyż zgodnie z art. 30 ustawy o Sądzie Najwyższym sędzią SN (i te same warunki obowiązują sędziów TK) może zostać osoba, która m.in. przez co najmniej 10 lat wykonywała zawód adwokata, radcy prawnego lub notariusza. Z kolei dostępne publiczne informacje wskazują, że Berek może się pochwalić jedynie ośmioma latami takiego stażu.

Koalicjanci zwasalizowani, ale „konsultacje trwają"

Wszystko wskazuje na to, że wyżej wymienione przeszkody nie będą wystarczające, aby większość sejmowa odrzuciła kandydaturę Berka. Z rozmów „Codziennej" z politykami tych ugrupowań wynika, że na pewno w klubie Centrum oraz klubie Polski 2050 nie będzie dyscypliny partyjnej, ale to nie powinno zagrozić zebraniu odpowiedniej większości. PSL ma lojalnie poprzeć kandydaturę zgłoszoną przez KO.

Najciekawsza sytuacja miała się wydarzyć w Lewicy. Otóż Włodzimierz Czarzasty w środę rano zapowiedział, że jego środowisko podjęło już decyzję ws. Macieja Berka (nie zdradził jaką), a przewodnicząca klubu Anna Maria Żukowska została zobowiązana do przekazania jej koalicjantom. Jednak kilka godzin później jeden z prominentnych polityków tej partii ujawnił „Codziennej", że sytuacja nie jest tak jednoznaczna i konsultacje wewnętrzne jeszcze potrwają.

Co ciekawe, wczoraj w Sejmie na temat Macieja Berka i koalicji rządzącej w sposób stanowczy wypowiedział się prezes PiS Jarosław Kaczyński. – To jest kandydatura po prostu skandaliczna i w ogóle całe podejście do trybunału, jak i w ogóle do całego porządku prawnego, to jest podejście nie grupy rządzącej, tylko bandy – ocenił lider największej partii opozycyjnej.

ETPC ma dać podkładkę pod alternatywny TK?

Warto też zwrócić uwagę, że Maciej Berek będzie ósmym wybranym przez obecną koalicję sędzią do TK na 15 miejsc w tym organie. Co prawda jedynie troje z nich dotychczas złożyło ślubowanie przed prezydentem Karolem Nawrockim, ale nie ma wątpliwości, że będą przekonywali, iż mimo niedopełnienia formalności mają już w organie większość.

Ponadto z nieoficjalnych informacji wynika, że usprawiedliwienie dla ostatecznego skoku na trybunał dostarczy koalicji 13 grudnia Europejski Trybunał Praw Człowieka (ETPC). Otóż toczy się tam sprawa dotycząca czworga osób wybranych na funkcję sędziów TK, ale niezaprzysiężonych przez prezydenta RP:

eprasa.pl f5111755c0

fot. Facebook/d

KOLEJNY SAMORZĄDOWIEC KOALICJI NA WYLOCIE

LOKALNIE \ **Referendum ws. odwołania prezydenta Częstochowy Krzysztofa Matyjaszczyka i rady miasta odbędzie się 25 października – poinformowała delegatura Krajowego Biura Wyborczego.**

fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

MORAWIECKI Z PROPOZYCJĄ DLA SAMORZĄDOWCÓW

WSPARCIE \ **Mateusz Morawiecki wraca do zaprezentowanego wiosną 2026 r. projektu „samorządowego 500+". Gmina licząca 10 tys. mieszkańców miałaby dostawać 5 mln zł rocznie na inwestycje.**

Marcina Dziurdy, Anny Korwin-Piotrowskiej, Krystiana Markiewicza i Macieja Taborowskiego.

W maju ETPC wydał postanowienie zabezpieczające, nakazujące polskim władzom (w tym prezesowi TK) powstrzymanie się od utrudniania wspomnianej czwórce objęcia i wykonywania obowiązków. Natomiast w sierpniu br. trybunał w Strasburgu oficjalnie zakomunikował skargę polskiemu rządowi, co formalnie otworzyło procedurę badania rzekomych naruszeń. Termin rozprawy w tej sprawie jeszcze nie został wyznaczony, ale wiele wskazuje na to, że ma się ona odbyć priorytetowo – najprawdopodobniej w ciągu najbliższych tygodni.

Rządzący są przekonani, że ETPC wyda orzeczenie wskazujące, iż nawet bez złożenia ślubowania wobec prezydenta RP wybrane przez obecną większość sejmową osoby do TK są sędziami TK i w związku z tym mogą orzekać. Te natomiast – wedle nieoficjalnych informacji – miałyby utworzyć alternatywny trybunał, którego siedziba znalazłaby się w budynku przy ul. Fryderyka Chopina 1 w Warszawie, gdzie ulokowana jest część resortu sprawiedliwości.

Prof. Grabowska o posłach koalicji: Obłuda i skrajna niekonsekwencja

O komentarz do całej sprawy poprosiliśmy prof. Genowefę Grabowską, autorytet w zakresie prawa konstytucyjnego i europejskiego. – Ta sytuacja budzi ogromny niepokój i smutek, szczególnie gdy widzę zmianę stanowiska niektórych posłów. Wcześniej na sztandarach wynosili hasła o apolityczności organów państwa, które dziś są dla nich bez znaczenia. Obłuda i skrajna niekonsekwencja. Wyborcom mówili co innego, a teraz i tak zachowają się zgodnie z partyjnym lub prywatnym interesem. Obrzydliwe podejście – ocenia prof. Grabowska.

Dopytaliśmy ją też o możliwy wyrok ETPC. – To, co zrobi ETPC, nie ma żadnego znaczenia prawnego. To nie jest sprawa, która przed trybunałem w Strasburgu powinna być rozpatrywana. ETPC nie ma prawa ani możliwości zmiany naszej konstytucji, która stawia określone wymogi, odsyłając do ustaw. Jeżeli prawdą jest, że taki o takiej lub podobnie brzmiącej treści zostanie wydany, to ta instytucja po raz kolejny potwierdzi jedynie skalę swojego upolitycznienia – mówi twardo prof. Genowefa Grabowska.

Sędzia Piebiak: Bardziej prawdopodobnym scenariuszem jest stworzenie quasi-TK

„Codzienna" skontaktowała się również z sędzią Łukaszem Piebiakiem, członkiem Krajowej Rady Sądownictwa i prezesem Stowarzyszenia „Prawnicy dla Polski". – Doktora Berka oceniam jako całkiem sprawnego prawnika, ale nie spełnia on kryteriów formalnych, aby zostać sędzią TK. Nie ma bowiem żadnych wiarygodnych dowodów na to, że przez 10 lat wykonywał zawód radcy prawnego, co w przypadku jego kariery prawniczej jest konieczne, aby jego wybór był legalny. Również z powodów moralnych ta kandydatura powinna zostać odrzucona. Przypominam, że środowisko, które go wystawia, przez lata grzmiało o rzekomym upolitycznianiu organów państwa. Jak zatem nazwać to, co sami teraz robią? – wskazuje sędzia Piebiak.

– Jeżeli chodzi o informacje dotyczące ewentualnego orzeczenia ETPC, to rzeczywiście można usłyszeć, że są takie plany. Osobiście uważam, że prawdopodobny jest scenariusz, w którym takie orzeczenie zostanie wydane, gdyż ETPC jest pełen ludzi z kręgów organizacji George'a Sorosa. Polska sędzia Anna Adamska-Gallant, wywodząca się z Iustitii, również należy do tego środowiska. W związku z tym nie mam wątpliwości, że znajdzie się tam kilkoro sędziów, którzy będą w stanie wydać wyrok absolutnie bezprawny, z którego będzie wynikało, że wskazane przez Sejm osoby, niezależnie od decyzji prezydenta, są sędziami TK. Nie sądzę jednak, że rządzący zdecydują się na próbę siłowego wprowadzenia tych ludzi do trybunału przy Al. Szucha w Warszawie. Obrazki z takich działań obiegłyby cały świat. W związku z tym bardziej prawdopodobnym scenariuszem wydaje się stworzenie quasi-TK złożonego z niesędziów oraz kilku legalnie wybranych sędziów. To jest przepis na wielką awanturę polityczną, którą rządzący będą chcieli sprzedać pod hasłem „zwycięstwa demokracji" – kwituje sędzia Łukasz Piebiak.

W nocy z soboty na niedzielę w Gdyni wybuchł pożar hali produkcyjno-magazynowej należącej do hurtowni zabawek
fot. KM PSP Gdynia/d

WOJNA HYBRYDOWA \ Tuż obok jest... spółka z przemysłu obronnego

Wielki pożar hali w Gdyni to akt dywersji?

Mamy do czynienia z serią pożarów w halach zakładów produkujących drony lub elementy do ich budowy – ogień pojawił się w halach w Skarżysku-Kamiennej i Lublinie. Niewykluczone, że na celowniku sprawców była także Gdynia – tam spłonęła hurtownia zabawek, lecz tuż obok znajduje się spółka z grupy przemysłu obronnego.

Michał Kowalczyk

Grupa WB to jedno z największych przedsiębiorstw polskiego prywatnego przemysłu obronnego, specjalizujące się m.in. w produkcji dronów. W poniedziałek 31 sierpnia, krótko po północy, w zakładzie tej grupy w Skarżysku-Kamiennej wybuchł pożar, w wyniku którego zniszczeniu uległy pomieszczenia magazynowe, a wartość wyrządzonej szkody wyniosła co najmniej 15 mln zł. Prokuratura uznaje ten pożar za sabotaż.

– Śledztwo prowadzone jest w sprawie brania udziału w działalności obcego wywiadu przeciwko Rzeczypospolitej Polskiej i dopuszczenia się przestępstwa o charakterze terrorystycznym, polegającego na celowym wywołaniu pożaru poprzez podłożenie ładunku zawierającego materiały łatwopalne – powiedział rzecznik Prokuratury Krajowej, prok. Przemysław Nowak.

To jeszcze nie wszystko. W niedzielne popołudnie w hali produkcyjno-magazynowej firmy JFG Composites przy ul. Kasprowicza w Lublinie wybuchł pożar, z którym w kulminacyjnym momencie walczyło łącznie 60 strażaków. Kłęby dymu widać było z wielu kilometrów. Ogień pojawił się w zakładzie produkującym elementy do budowy obiektów latających i doprowadził do zniszczeń na ok. 5 mln euro.

Pojawiły się też niepokojące doniesienia o innym pożarze, który mógł być wymierzony w przemysł dronowy. Spłonąć mogła siedziba spółki z Grupy WB. Niewykluczone, że tylko przez pomyłkę spłonęła... hurtownia zabawek.

W nocy z soboty na niedzielę przy ulicy Chwaszczyńskiej 131B w Gdyni wybuchł pożar hali produkcyjno-magazynowej należącej do hurtowni zabawek. Ogień całkowicie objął wnętrze obiektu. Z pożarem walczyło ponad 50 strażaków. Ogień został zlokalizowany i nie rozprzestrzenił się na sąsiednie obiekty ani na pobliski las.

Hala miała wymiary 200 na 50 metrów, a pożar całkowicie objął część administracyjną oraz produkcyjno-magazynową obiektu.

Pożar był niezwykle dynamiczny, a ogień rozprzestrzeniał się gwałtownie. Sprawa budzi sporo wątpliwości, biorąc pod uwagę to, w jakim sąsiedztwie znajduje się hurtownia zabawek. Okazuje się, że tuż obok, przy ul. Chwaszczyńskiej 133A, działa spółka Arex, która jest częścią zbrojeniowej Grupy WB.

Jak ustaliła „Rzeczpospolita", w sprawie pożaru wszczęte będzie śledztwo, a dokumentacja ma zostać przekazana prokuraturze. Następnie zostanie podjęta decyzja, czy śledztwo będzie prowadzone w kierunku podejrzenia działania obcych służb i aktu dywersji.

Źródło: Niezależna.pl

eprasa.pl f5111755c0

fot. Facebook/d

ZABÓJCY KIRKA GROZI KARA ŚMIERCI

USA \ **Tyler Robinson, oskarżony o zabójstwo Charliego Kirka we wrześniu 2025 r., nie przyznał się do winy. Tymczasem prowadzący sprawę sędzia uznał, że prokurator może domagać się dla 23-letniego mężczyzny kary śmierci lub dożywotniego pozbawienia wolności.**

STANY ZJEDNOCZONE \ Ława przysięgłych nie może dojść do porozumienia

Nie ma wyroku w sprawie kobiety, która zamordowała własne dzieci

Po czterech dniach deliberacji ławie przysięgłych w głośnej sprawie Lindsey Clancy, która jest oskarżona o zamordowanie trójki swoich dzieci, nie udało się dojść do porozumienia. Sąd nakazał ławnikom kontynuowanie obrad.

Wiktor Młynarz

24 stycznia 2024 r. służby z miasta Duxbury w Massachusetts dostały wezwanie do kobiety, która próbowała popełnić samobójstwo. W jej domu znaleziono trójkę nieprzytomnych dzieci w wieku: 5 lat, 3 lata i osiem miesięcy. Miały zaciśnięte na szyjach gumy używane do ćwiczeń. Nie udało się ich uratować.

Clancy nie negowała tego, że zabiła swoje dzieci. Twierdziła jednak, że porody odbiły się negatywnie na jej zdrowiu psychicznym, a w dniu zbrodni usłyszała w głowie głos, który kazał jej je zabić – i nie była w stanie mu odmówić.

Jej obrońcy twierdzili, że nie jest winna morderstwa, bo z powodu psychozy poporodowej i innych schorzeń nie kontrolowała swoich czynów. Prokuratura wskazywała, że kobieta zaplanowała tę zbrodnię i m.in. odesłała wcześniej męża z domu, by załatwił jakieś sprawy. Śledczy twardo też obstają przy wersji, że Clancy upozorowała próbę samobójczą i w rzeczywistości nie chciała się zabić, a jej problemy psychiczne nie były tak poważne, jak to przedstawia.

W USA o winie lub niewinności oskarżonego w procesach karnych decyduje 12-osobowa ława przysięgłych | fot. AdobeStock/d

W USA o winie lub niewinności oskarżonego decyduje 12-osobowa ława przysięgłych, złożona z wybranych losowo zwykłych obywateli. Jej decyzja musi być jednak jednogłośna. Narady w tej sprawie rozpoczęły się 27 sierpnia. Sędzia William Sullivan pozwolił ławnikom, by oprócz postawionych jej trzech zarzutów morderstwa pierwszego stopnia zdecydowali także, czy jest winna zarzutów morderstwa drugiego stopnia lub nieumyślnego spowodowania śmierci, za które groziłby jej łagodniejszy wyrok.

Po czterech dniach ława przysięgłych odpowiedziała jednak sędziemu, że nie jest w stanie dojść do jednogłośnej decyzji. Sullivan nakazał wznowienie obrad. Zgodnie ze stanowym prawem będzie mógł to zrobić jeszcze raz. Jeśli wtedy ławnikom również nie uda się dojść do porozumienia, zostanie ogłoszony tzw. mistrial. To oznacza, że prokuratura będzie mogła postawić oskarżonej po raz kolejny zarzuty i rozpocząć proces od nowa, z inną ławą przysięgłych. Decyzja ławy będzie ostateczna – jeśli zdecyduje, że jest niewinna, sędzia nie będzie mógł jej skazać, a prokurator odwołać się do wyższej instancji.

Narady ławy przysięgłych są tajne. Wielu komentatorów podejrzewa jednak, że problemem jest to, że aż 9 z 12 ławników to kobiety, a trzy z nich ubrały się na rozprawę na różowo, co uznano powszechnie za demonstrację sympatii z oskarżoną.

Hiszpańska policja uważa, że to marokańskie służby stały za inwazją na Ceutę

KRYZYS MIGRACYJNY \ **Wszystko wskazuje na to, że zapewnienia socjalistycznego rządu Pedra Sáncheza, iż Maroko nie miało nic wspólnego z inwazją imigrantów na Ceutę, były kłamstwem. „El Español" ujawnił, że marokańska żandarmeria, najprawdopodobniej pod kontrolą służb, pomagała imigrantom – a hiszpańska policja o tym wiedziała.**

Przypomnijmy, 30 i 31 lipca dziesiątki tysięcy imigrantów z Maroka wdarły się na terytorium hiszpańskiej eksklawy – Ceuty, pokonując przejścia graniczne lub opływając falochron. Większość z nich szybko wróciła, ale kilka tysięcy zostało w Ceucie, wywołując trwający do dziś kryzys humanitarny w tym mieście.

Premier Sánchez początkowo określił tę inwazję jako „atak na integralność terytorialną Hiszpanii". Szybko jednak ogłosił, że rząd Maroka – który ma roszczenia terytorialne do Ceuty i Melilli i w przeszłości używał już imigrantów do wpływania na Hiszpanię – nie ma z tym nic wspólnego. Twierdził, że ten najazd był spontaniczny, i obwiniał o niego przemytników ludzi – chociaż sami imigranci mówili mediom, że nie korzystali z ich usług, a przejścia po marokańskiej stronie były w większości otwarte.

„El Español" ujawnił też, że CENIF – jednostka wywiadowcza Komisariatu ds. Imigracji i Granic hiszpańskiej Policji Krajowej – przygotował na zlecenie sędzi Sądu Narodowego Marii Tardón raport dotyczący tych wydarzeń. Wynika z niego, że już 29 lipca CENIF wydał ostrzeżenie, iż ryzyko inwazji jest „ekstremalne". Mimo to nie podjęto żadnych działań, by uszczelnić granicę. CENIF wykluczył także to, że ta inwazja była spontaniczna.

Policjanci ustalili, że marokańscy żandarmi wydawali imigrantom polecenia i kierowali ich na odpowiednie pozycje wyjściowe do szturmu na granicę. Zauważono także tajemniczych mężczyzn w cywilnych ubraniach, którzy również koordynowali ruchy imigrantów i wydawali polecenia żandarmom. Wszystko wskazuje na to, że byli to przedstawiciele marokańskich służb.

CENIF uważa, że sama inwazja została zaplanowana tak, by przeciążyć hiszpańskie służby i sprawić, że nie będą w stanie powstrzymać imigrantów. Przypomniała także, że już po inwazji przedstawiciele Maroka zaczęli artykułować roszczenia terytorialne wobec rządu w Madrycie.

To, że zlecenie przygotowania takiego raportu wyszło od sędzi Sądu Narodowego, wydaje się znaczące. Sąd ten zajmuje się bowiem najpoważniejszymi przestępstwami, w tym tymi przeciwko bezpieczeństwu państwa. Zdaniem ekspertów, z którymi rozmawiał „El Español", treść tego raportu daje solidne podstawy do rozpoczęcia śledztwa. Sędzia już wysłała zapytanie do Prokuratury Generalnej, chcąc dowiedzieć się, czy ta sprawa leży w jurysdykcji jej sądu.

Rząd w Madrycie na chwilę obecną twierdzi, że nic nie wiedział o ostrzeżeniach CENIF. Jak donosi „El País", minister spraw wewnętrznych Fernando Grande-Marlaska wysłał list do szefa hiszpańskiej policji Francisca Pardo Piquerasa. Twierdzi w nim, że nic nie wiedział o ustaleniach CENIF, i domaga się informacji, kiedy policja powzięła wiadomość, że szykuje się inwazja na Ceutę.

Wiktor Młynarz

eprasa.pl f5111755c0

fot. rtl.de/d

EKSPLOZJA NA DWORCU W AUGSBURGU

NIEMCY \ Nieznany obiekt eksplodował w środę rano, ok. godz. 5, na dworcu kolejowym w Augsburgu. Dwie osoby zostały lekko ranne, wybuch uszkodził okna stacji – przekazała agencja DPA.

fot. YouTube/d

WIELU ZABITYCH I RANNYCH W WYPADKU

EGIPT \ W wyniku wypadku autobusu na trasie Dahab–Nuweiba na półwyspie Synaj zginęło co najmniej 16 osób, a 28 odniosło obrażenia. Na miejsce zadysponowano liczne służby ratunkowe.

BEZPIECZEŃSTWO \ Kolejne akty sabotażu wymierzone w infrastrukturę krytyczną

Rosja prowadzi niewypowiedzianą wojnę przeciwko Niemcom

Rząd w Berlinie we wtorek uznał Rosję za odpowiedzialną za próbę zamachu na lotnisku w Lipsku z początku sierpnia. Tego samego dnia miały też miejsce atak na stację elektroenergetyczną w Turnow-Preilack, niedaleko elektrowni węglowej Jänschwalde w Brandenburgii, oraz uszkodzenie stacji elektroenergetycznej Bergheim w Nadrenii Północnej-Westfalii. – Niewypowiedziana wojna Rosji przeciwko Niemcom toczy się bez przerwy. Tym bardziej zdumiewający jest utrzymujący się wysoki poziom sympatii dla Rosji wśród niemieckiego społeczeństwa i w większości partii politycznych – mówi Cezary Gmyz, komentator Republiki.

Paweł Kryszczak

Jak już pisaliśmy w „Codziennej", na początku sierpnia na lotnisku w Lipsku, które odgrywa ogromną rolę w logistyce NATO i wsparciu Ukrainy, odnaleziono drona z ładunkiem wybuchowym. Tej samej nocy z samolotem towarowym DHL miał się zderzyć kolejny bezzałogowy statek powietrzny.

W ubiegłym tygodniu „Süddeutsche Zeitung", NDR i WDR, powołując się na źródła śledcze, poinformowały o odnalezieniu trzeciego drona na polu w gminie Kabelsketal, na zachód od lotniska. W okolicy tego miejsca natrafiono również na 50 gramów wysoce wybuchowego heksogenu.

Rząd RFN wskazuje na Rosję

Niemieckie media już jakiś czas temu informowały o tym, że z jednego z dronów zdjęto próbki DNA, które łączą się z aktywnością sabotażową z roku 2024, w której osoby działały na zlecenie rosyjskiej służby specjalnej GRU.

Po kilku tygodniach rząd w Berlinie uznał Rosję za odpowiedzialną za próbę ataku na lotnisko w Lipsku. Podczas wtorkowej konferencji prasowej federalny minister spraw wewnętrznych Alexander Dobrindt poinformował, że ustalenia niemieckich organów bezpieczeństwa i europejskich partnerów „jednoznacznie wskazują na zaangażowanie Rosji".

– Nie postrzegamy Lipska jako odosobnionego incydentu, lecz raczej w powiązaniu z innymi działaniami hybrydowymi. Zakładamy, że Niemcy są celem kolejnych ataków hybrydowych ze strony Rosji – skwitował Dobrindt.

Szef niemieckiej dyplomacji Johann Wadephul zapowiedział zamknięcie konsulatu generalnego Rosji w Bonn oraz Domu Rosyjskiego w Berlinie | fot. Wikipedia/d

Retorsje nieuniknione

W tym kontekście minister spraw zagranicznych RFN Johann Wadephul ogłosił zamknięcie ostatniego rosyjskiego konsulatu generalnego w Niemczech, zlokalizowanego w Bonn, z dniem 18 września. Wśród innych restrykcji wymieniono rozwiązanie umowy na Dom Rosyjski w Berlinie, wprowadzenie surowszych kontroli wjazdowych dla obywateli Federacji Rosyjskiej oraz zwiększenie presji na rosyjską „flotę cieni". „Rząd będzie też lobbował w UE za nałożeniem sankcji na kolejnych rosyjskich urzędników" – informuje ZDFheute.

Przewodnicząca Komisji Europejskiej Ursula von der Leyen zadeklarowała wsparcie dla Berlina w tej sprawie. „Rząd niemiecki podjął zdecydowane środki. Przekaz jest jasny: hybrydowe ataki nie pozostaną bez zdecydowanej odpowiedzi" – napisała w mediach społecznościowych von der Leyen.

Władze Rosji twierdzą, że oskarżenia pod adresem Rosji stanowią „absurdalną prowokację". Natomiast rosyjski dyktator Władimir Putin mówi o „poważnym błędzie" i fałszowaniu dowodów, na co zwraca uwagę „Die Zeit".

Wiceprzewodniczący klubu parlamentarnego Partii Zielonych w Bundestagu Konstantin von Notz w radiu Deutschlandfunk ocenił, że reakcja rządu w Berlinie na rosyjską operację hybrydową była spóźniona. Jak przypomina jednak komentator Republiki ds. niemieckich Cezary Gmyz, tak stanowcze stanowisko wobec Rosji wśród niemieckich sił politycznych jest rzadkością.

Niemiecki wywiad sobie nie radzi

Tymczasem niemieckie media informują o kolejnych aktach sabotażu wymierzonych w infrastrukturę krytyczną. Ostatni tego typu incydent miał miejsce we wtorkowy wieczór, a celem były linie zasilające elektrownię w Rommerskirchen w Nadrenii Północnej-Westfalii.

Kilka godzin wcześniej doszło do ataku na stację elektroenergetyczną w Turnow-Preilack, niedaleko elektrowni węglowej Jänschwalde w Brandenburgii. Na miejscu policja zabezpieczyła improwizowane materiały wybuchowe i zapalające. Premier Brandenburgii Dietmar Woidke oznajmił, że duża liczba takich incydentów świadczy o potrzebie zdecydowanej ochrony infrastruktury krytycznej.

W opinii Cezarego Gmyza brak skutecznych działań ze strony kontrwywiadu niemieckiego wynika również z tego, że Federalny Urząd Ochrony Konstytucji (BfV) jest zideologizowaną instytucją, służącą realizacji interesów CDU i SPD. – Większa aktywność BfV skierowana jest przeciw własnym obywatelom i AfD, więc wydaje się, że nie starczy sił i środków, żeby zajmować się aktywnie rosyjskim zagrożeniem – analizuje ekspert ds. Niemiec.

Ukraina chce zablokować rosyjską przestrzeń powietrzną

WOJNA PUTINA \ **Ukraiński prezydent zapowiedział intensyfikację ataków na cele w Rosji za pomocą dronów, co sprawi, że „rosyjskie niebo stanie się niebezpieczne dla cywilnych samolotów". – Wojna rozpętana przez Rosję zamyka jej niebo – zaznaczył Wołodymyr Zełenski.**

W swoim oświadczeniu prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski zapowiedział rozpoczęcie kampanii blokowania rosyjskiej przestrzeni powietrznej. – Dziś chcemy ostrzec każdą linię lotniczą korzystającą z rosyjskiej przestrzeni powietrznej, każdego ubezpieczyciela oraz wszystkich, którzy nadal korzystają z kluczowych rosyjskich lotnisk: rosyjskie niebo staje się całkowicie niebezpieczne – zaznaczył ukraiński przywódca.

Zełenski zapewnił przy tym, że jego kraj nie stanowi zagrożenia dla lotnictwa cywilnego, ale należy, jak zaznaczył, brać pod uwagę, że nad Rosją będzie operować bardzo duża liczba dronów. Zapewnił przy tym, że wszystkie szczegóły zostaną przekazane międzynarodowym organizacjom.

To efekt realizacji zapowiedzianego w ubiegłym tygodniu przez Wołodymyra Zełenskiego celu zwiększenia produkcji dronów, tak by można było codziennie wystrzeliwać ich tysiąc w kierunku agresora. Siły podległe Kijowowi, w przeciwieństwie do rosyjskich, nie uderzają w cele cywilne, lecz jedynie w te, które wpływają na finansowe czy logistyczne prowadzenie przez Putina wojny.

W ostatnim czasie atakowana była nie tylko infrastruktura przemysłu paliwowego, lecz także centra logistyczne, należące m.in. do sieci Wildberries, które wspierają zbrodniczą machinę wojenną.

Rosjanie zaś kontynuują swoje ataki na cele cywilne na Ukrainie, mając nadzieję na zadanie jak największych strat w ludności. W ostatnich godzinach uderzyli m.in. w Kijów, w wyniku czego siedem osób zostało rannych. Doszło tam do uderzenia drona w sześciopiętrowy budynek mieszkalny, co doprowadziło do jego częściowego zniszczenia. Ukraińska stolica jest w ostatnich tygodniach atakowana praktycznie każdego dnia, a liczba alarmów dla ludności sięga 10–14 dziennie.

Rosjanie w swoich ostatnich atakach użyli dwóch rakiet balistycznych, dwóch kierowanych rakiet lotniczych typu Ch-59/69, a także 174 dronów. Ukraińcy podają, że w lipcu Rosja atakowała Ukrainę pięć razy większą liczbą dronów odrzutowych niż w czerwcu, co utrudnia ich zestrzeliwanie.

Petar Petrović, portal TVRepublika.pl

eprasa.pl f5111755c0

fot. Pixabay/d

PRZEDSIĘBIORCY TOLERUJĄ SPÓŹNIALSKICH KLIENTÓW

BADANIE \ **Aż 83 proc. firm z sektora MŚP doświadczyło opóźnionych płatności. Mimo to 74 proc. nadal współpracuje z klientami, którzy wcześniej płacili po terminie. 35 proc. liczy na odzyskanie pieniędzy, a 30 proc. wprowadza przedpłaty, raty lub krótsze terminy.**

SZCZYT G20 \ Chiny sprzeciwiły się zapisom wzywającym do ograniczenia nierynkowych praktyk pogłębiających globalne nierównowagi

Chińska nadprodukcja w centrum uwagi. Pekin zablokował wspólne stanowisko

Szczyt ministrów finansów i prezesów banków centralnych G20 w Asheville dobitnie pokazał konflikt wokół chińskiego modelu gospodarczego. 19 państw poparło wezwanie do ograniczenia „nierynkowych praktyk pogłębiających globalne nierównowagi", ale Chiny odrzuciły kluczowe zapisy. Waszyngton ostrzega, że zalew światowych rynków tanim chińskim eksportem staje się ogromnym problemem także dla Europy.

Paweł Woźniak

Spotkanie zakończyło się kompromisem tylko na papierze. Stany Zjednoczone opublikowały stanowisko przewodniczącego G20, ponieważ nie udało się uzyskać jednomyślności wymaganej do przyjęcia tradycyjnego komunikatu. Dokument poparły wszystkie państwa obecne na spotkaniu z wyjątkiem Chin. Pekin zakwestionował zapisy dotyczące globalnych nierównowag, polityk nierynkowych i uzależnienia gospodarek od eksportu.

Najostrzej o konflikcie mówił sekretarz skarbu USA Scott Bessent. Wskazywał na rekordową nadwyżkę handlową Chin, która w 2025 r. sięgnęła ok. 1,2 bln dolarów. Przekonywał, że „nigdy niekończący się strumień taniego eksportu" z gospodarek nierynkowych nie jest rozwiązaniem możliwym do utrzymania. Według Bessenta amerykańskie bariery handlowe zmieniają kierunek przepływu chińskich towarów. Ograniczenie dostępu do rynku USA powoduje, że część nadwyżki produkcyjnej trafia do Europy i Ameryki Łacińskiej. Waszyngton chce więc, aby pozostałe państwa G20 również stosowały instrumenty chroniące własne rynki.

W centrum sporu znalazła się chińska nadprodukcja. Pekin przez lata budował przewagę przemysłową dzięki inwestycjom, wsparciu państwa i rozbudowie mocy produkcyjnych. Słabszy popyt wewnętrzny nie jest jednak w stanie wchłonąć całej produkcji, dlatego nadwyżka trafia za granicę. Dotyczy to m.in.: samochodów elektrycznych, baterii, elektroniki i półprzewodników.

Stanowisko G20 wzywa państwa z trwałymi nadwyżkami zewnętrznymi do wzmacniania konsumpcji krajowej i ograniczania zależności od eksportu. Dokument ostrzega również, że nierynkowe polityki mogą szkodzić innym gospodarkom, zwiększać podatność łańcuchów dostaw i prowadzić do napięć handlowych.

Problem chińskiej nadprodukcji zaczyna jednoczyć zachodnie gospodarki
fot. Sam Wolfe/Reuters/Forum

Choć Chiny nie zostały wskazane z nazwy, adresat zapisu jest oczywisty. Problem chińskiej nadwyżki staje się coraz bardziej widoczny w Europie, która pozostaje jednym z głównych kierunków chińskiej ekspansji eksportowej. Zwiększa to presję na Komisję Europejską i rządy państw UE, aby stosowały własne instrumenty ochrony przemysłu.

Pekin odrzuca amerykańską diagnozę. Chińskie MSZ przekonywało, że Chiny nie prowadzą celowej polityki budowania nadwyżki handlowej i sprzeciwiają się jednostronnym cłom. Wezwało Waszyngton do rozwiązywania sporów poprzez konsultacje i poszukiwanie wspólnych interesów. Spór dotyczył także surowców krytycznych, stabilności łańcuchów dostaw i restrukturyzacji długu. Pokazuje to, że konflikt gospodarczy między Pekinem a Zachodem coraz mocniej przenika do kwestii bezpieczeństwa ekonomicznego.

Międzynarodowy Fundusz Walutowy ostrzega, że globalne nierównowagi zwiększają ryzyko napięć handlowych, fragmentacji gospodarki światowej i destabilizacji finansowej. Według funduszu gospodarki nadwyżkowe powinny wzmacniać konsumpcję krajową, a państwa deficytowe zwiększać oszczędności i konsolidować finanse publiczne.

Spotkanie G20 w Asheville pokazało, że problem chińskiej nadprodukcji zaczyna jednoczyć większość największych gospodarek świata. 19 państw zaakceptowało język uderzający w model oparty na subsydiowaniu produkcji i eksporcie nadwyżek. Pekin pozostał sam przeciwko temu zapisowi. To może jednak zapowiadać kolejną fazę globalnej wojny handlowej. Jej osią nie musi być wyłącznie wysokość ceł, lecz pytanie, czy Zachód pozwoli Chinom utrzymywać przewagę przemysłową poprzez masową produkcję i przerzucanie jej kosztów na zagraniczne rynki.

Polski przemysł znów traci impet

WSKAŹNIKI \ **Polski przemysł, zamiast odbicia, znów hamuje. PMI w sierpniu spadł do 48,3 pkt, a nowe zamówienia maleją już 17. miesiąc z rzędu. Firmy wskazują na słabszy popyt, problemy w budownictwie i coraz silniejszą konkurencję z Chin. Co gorsza, produkcja i zatrudnienie również zaczęły spadać szybciej.**

Najbardziej niepokojące jest to, że pogorszenie nie ogranicza się do jednego elementu badania. W sierpniu słabły jednocześnie nowe zamówienia, produkcja i zatrudnienie. PMI pozostaje poniżej granicy 50 pkt, oddzielającej poprawę od pogorszenia koniunktury, już 16. miesiąc z rzędu.

Szczególnie źle wygląda sytuacja po stronie popytu. Łączna liczba nowych zamówień spada nieprzerwanie od kwietnia 2025 r., a w sierpniu tempo tego spadku jeszcze przyspieszyło. Firmy wskazywały zarówno na słabszy popyt krajowy, jak i zagraniczny. Wśród przyczyn wymieniano m.in. problemy sektora budowlanego oraz rosnącą konkurencję importową z Chin.

To właśnie chińska konkurencja może być jednym z coraz poważniejszych problemów polskich producentów. Nadwyżka mocy produkcyjnych w Chinach sprawia, że tamtejsze przedsiębiorstwa coraz agresywniej walczą o zagraniczne rynki. Dla polskich firm oznacza to presję na ceny i marże, szczególnie w branżach, w których konkurencja kosztowa ma kluczowe znaczenie.

Niepokoi także rynek pracy. Po niewielkim wzroście zatrudnienia w lipcu firmy przemysłowe ponownie zaczęły redukować liczbę pracowników. Jednocześnie produkcja spadała szybciej, co pokazuje, że przedsiębiorstwa nie widzą jeszcze wystarczająco mocnych podstaw do zwiększania mocy wytwórczych.

Na tym tle pojawia się jednak pewien paradoks. Poprawiły się bowiem oczekiwania przedsiębiorstw dotyczące przyszłej produkcji. Wskaźnik przyszłej aktywności odnotował największy miesięczny wzrost w tym roku, a firmy liczą na nowe kontrakty i poprawę warunków rynkowych. Problem polega na tym, że optymizm dotyczący przyszłości na razie nie znajduje potwierdzenia w bieżących zamówieniach.

Dodatkowym obciążeniem są koszty. Inflacja cen dóbr pośrednich przyspieszyła po raz pierwszy od czterech miesięcy, podczas gdy wzrost cen wyrobów gotowych wyhamował do najniższego poziomu od sześciu miesięcy. Dla producentów oznacza to niebezpieczne ściskanie marż: koszty rosną szybciej, a możliwości przerzucania ich na klientów są ograniczone.

Polski przemysł wypada tym bardziej blado na tle sytuacji w części Europy. W sierpniu PMI dla całej strefy euro wzrósł do 52,7 pkt, osiągając najwyższy poziom od ponad czterech lat. Nie można więc wszystkiego tłumaczyć słabością europejskiej gospodarki.

(miecz)

eprasa.pl f5111755c0

fot. Wikipedia/d

KAKAO LUKSUSEM, KAWA TANIEJE

ŻYWNOŚĆ \ **Kakao od lutowego minimum podrożało na giełdach o ponad 130 proc., do niemal 6,8 tys. dolarów za tonę. Powodem są obawy o słabsze zbiory w Afryce Zachodniej, m.in. w Ghanie i na Wybrzeżu Kości Słoniowej. Tymczasem kawa tanieje dzięki większym dostawom z Brazylii i Wietnamu. W Polsce w lipcu kakao podrożało o 1,1 proc. m./m., a kawa potaniała o 0,8 proc.**

FINANSE \ Rada Polityki Pieniężnej traci przestrzeń do obniżek stóp procentowych

Paliwa uderzają w ceny. Inflacja pójdzie w górę

Koniec programu CPN zbiegł się z gwałtownym wzrostem cen ropy na światowych rynkach. Od 1 września benzyna i diesel zdrożały na polskich stacjach o niemal złotówkę na litrze, podczas gdy ropa brent przebiła wczoraj 95 dolarów za baryłkę. Po sierpniowym wzroście inflacji do 3,4 proc. ryzyko jej ponownego przyspieszenia rośnie, a perspektywa dalszych obniżek stóp przez RPP wyraźnie się oddala.

Paweł Woźniak

Polacy właśnie dostali rachunek za powrót normalnych stawek podatkowych na paliwa. Od 1 września wygasł pakiet Ceny Paliwa Niżej, a VAT na benzynę i olej napędowy wrócił z 8 do 23 proc. Efekt był natychmiastowy. Według danych z pierwszego dnia po zakończeniu programu Pb95 kosztowała ok. 7,52 zł za litr, a diesel 8,20 zł. Oznaczało to skok odpowiednio o 88 i 89 gr w ciągu jednego dnia. Wczoraj znowu paliwa drożały, szczególnie diesel.

Na tym jednak problem się nie kończy. Równocześnie światowy rynek ropy ponownie znalazł się pod presją. We wtorek ropa brent podrożała o ponad 4 dolary i zamknęła sesję na poziomie 94,65 dolara za baryłkę. W środę rano notowania nadal pozostawały w okolicach 95 dolarów. Powodem jest eskalacja konfliktu USA–Iran oraz rosnące obawy o transport surowca przez strategiczną cieśninę Ormuz.

To połączenie może być dla polskiej inflacji wyjątkowo niebezpieczne. Jeżeli napięcie na Bliskim Wschodzie będzie się utrzymywać, ceny na polskich stacjach mogą jeszcze wzrosnąć.

Droższy diesel oznacza wyższe koszty transportu, rolnictwa i produkcji | fot. Facebook/d

Poseł Prawa i Sprawiedliwości Zbigniew Kuźmiuk przypomina, że skok cen paliw niemal natychmiast przekłada się na inflację, ponieważ paliwo jest nie tylko elementem wydatków gospodarstw domowych, ale również kosztem transportu i produkcji.

Główny Urząd Statystyczny podał, że inflacja CPI w sierpniu przyspieszyła do 3,4 proc. r/r wobec 3 proc. w lipcu. Wynik okazał się wyższy od oczekiwań ekonomistów. Co istotne, ceny paliw już wtedy rosły, choć część podwyżek została zamortyzowana przez obowiązujący przez dwa tygodnie mechanizm obniżonych cen.

Kuźmiuk uważa, że pełny efekt obecnego szoku dopiero nadejdzie. – Gwałtowny wzrost cen paliw będzie się przekładał na kolejne coraz wyższe odczyty wskaźnika inflacji – twierdzi poseł PiS. Jego zdaniem, jeżeli sytuacja na światowym rynku ropy się nie poprawi, po wrześniu wskaźnik inflacji przekroczy 4 proc. Ryzyko jest realne. Rynek obawia się dalszych zakłóceń dostaw przez Ormuz, a analitycy wskazują, że przy eskalacji konfliktu brent może przekroczyć 100 dolarów.

Dla Rady Polityki Pieniężnej oznacza to zmianę układu sił. Jeszcze niedawno podstawowym pytaniem było, kiedy bank centralny będzie mógł ponownie obniżyć stopy. Dziś nawet wrześniowa obniżka wydaje się znacznie trudniejsza do obrony.

Nie oznacza to jednak, że podwyżka stóp jest już przesądzona. RPP może uznać wzrost cen paliw za przejściowy szok podażowy, na który nie należy reagować podwyżką kosztu pieniądza. Problem pojawi się wtedy, gdy droższa energia zacznie podnosić ceny innych towarów i usług, a inflacja bazowa przestanie spadać. Wtedy bank centralny będzie musiał przeciwdziałać nie samemu wzrostowi cen ropy, lecz jego wtórnym skutkom.

W tym kontekście szczególnie niepokojące jest połączenie dwóch impulsów: końca rządowego programu ograniczającego ceny paliw i gwałtownego wzrostu cen ropy. Państwo przestało amortyzować szok, podczas gdy światowy rynek ponownie go wzmacnia.

Dla kierowców i gospodarki problem jest konkretny. Droższy diesel oznacza wyższe koszty transportu, rolnictwa i produkcji. Droższa benzyna zmniejsza dochód rozporządzalny gospodarstw domowych. A jeżeli ropa pozostanie droga, impuls nie skończy się wraz z wrześniowym rachunkiem za tankowanie. Jeszcze kilka tygodni temu rynek patrzył na inflację jak na problem, który Polska stopniowo opanowuje. Dziś sytuacja wygląda inaczej.

Polska spóźnia się z prawem do naprawy

LEGISLACJA \ **Z końcem lipca minął termin wdrożenia unijnego „prawa do naprawy", ale Polska nadal nie uchwaliła przepisów, które mają ułatwić konsumentom naprawianie sprzętu zamiast jego wyrzucania. Nowe prawa klientów i obowiązki producentów wciąż czekają na zakończenie krajowego procesu legislacyjnego.**

Miała być rewolucja dla konsumentów. Zamiast wyrzucać zepsutą pralkę, lodówkę czy smartfon, Europejczycy mają zyskać realną możliwość ich naprawy. Problem w tym, że minął unijny termin, a Polska nadal nie uchwaliła ustawy wdrażającej nowe przepisy, bo projekt wciąż pozostaje na etapie prac rządowych.

Dyrektywa obejmuje m.in.: pralki, zmywarki, lodówki, odkurzacze, suszarki bębnowe, telefony komórkowe, tablety i wyświetlacze. W określonych przypadkach producent będzie musiał zapewnić naprawę także po zakończeniu ustawowej odpowiedzialności sprzedawcy. Chodzi o odwrócenie sytuacji, w której kosztowna awaria oznacza dla klienta wybór między drogim serwisem a zakupem nowego urządzenia.

„Prawo do naprawy" nie oznacza jednak darmowego serwisu przez cały okres użytkowania. Konsument co do zasady poniesie koszt naprawy, ale producent ma zapewnić jej dostępność. Dotyczy to także dostępu do części zamiennych, narzędzi i informacji technicznych. Przepisy mają ograniczyć praktyki utrudniające naprawianie produktów.

Konsument, który w okresie odpowiedzialności sprzedawcy wybierze naprawę zamiast wymiany, ma zyskać 12 miesięcy dodatkowej ochrony. Ma to zmniejszyć obawy, że urządzenie szybko ponownie się zepsuje.

Polska ma już projekt ustawy zmieniający m.in. ustawę o prawach konsumenta i przewidujący sankcje za naruszanie nowych obowiązków. Projekt to jednak jeszcze nie obowiązujące prawo. Krajowe przepisy mają określić sposób egzekwowania praw konsumentów oraz wysokość sankcji.

Stawką jest nie tylko wygoda klientów, lecz także ograniczenie odpadów, zużycia surowców i produkcji nowych urządzeń. Dla producentów oznacza to jednak dodatkowe koszty. Trzeba utrzymywać części, dokumentację, zaplecze serwisowe i procedury napraw przez określony czas. Dla niezależnych serwisów może to być natomiast szansa na powrót rynku, który przez lata kurczył się pod presją taniej elektroniki i coraz bardziej skomplikowanych konstrukcji.

(miecz)

eprasa.pl f5111755c0

fot. Wikipedia/d

Adolf Hitler
(1889–1945) dyktator III Rzeszy, odpowiedzialny za zagładę milionów ludzkich istnień w czasie II wojny światowej

\\ **Bądźcie bez litości, bądźcie brutalni, nasza przewaga daje nam wszystkie prawa.** \\

HISTORIA \ Sylwetka Ksawerego Karśnickiego, który zginął w II wojnie światowej

Nie zobaczyli go już nigdy

20 lat temu dostałam dziwny list od córki dawnego sekretarza gminy Siemkowice (pogranicze ziemi łódzkiej i poznańskiej). Pisała, że jej ojciec przed wojną chadzał na polowania z Ksawerym Karśnickim, miejscowym dziedzicem – a ja przypomniałam jego postać w jakimś artykule. Autorka listu znała jego córkę, wygnaną po wojnie z rodzinnego dworu. I oto, choć minęło już tyle lat, postanowiła, ni mniej, ni więcej, „pobłogosławić mnie" za to, że tę rodzinę przypomniałam. Dlaczego?

Ewa Polak-Pałkiewicz

O Ksawerym Karśnickim dowiedziałam się ze wspomnień jego córki Teresy. Jako 19–20-latek walczył w wojnie bolszewickiej jako ochotnik, wraz z bratem. Obaj wrócili do domu z Krzyżem Walecznych jako oficerowie.

Po studiach w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie gospodarował na 600 hektarach. Dzięki przyjacielskiej postawie wobec miejscowych chłopów i talentom organizacyjnym zyskał lojalnych współpracowników w prowadzeniu majątku.

Piękna para

Zapalony myśliwy, znawca i miłośnik koni, prezes Związku Hodowców w powiecie kolskim, laureat konkursów hippicznych. Jego skarogniady, jabłkowity o imieniu Habdank zdobył złoty medal na wystawie w Poznaniu w 1938 r.

Sprzedaż koni najwyższej klasy, tzw. remontów, dla wojska pozwoliła rozkwitnąć majątkowi w Siemkowicach. Za roczne zbiory ze swojej ziemi Ksawery kupił w tym samym roku najnowszy model luksusowego samochodu marki Vauxhall.

Miał piękną i oddaną żonę, Wandę z Orzechowskich. Pod opieką domowych nauczycieli kształcili oboje czwórkę dzieci; żona nadzorowała tę edukację od strony religijnej. Koniec karnawału 1938 r. oboje spędzili w Warszawie. „Przemieszczali się od Fukiera do Złotej Kaczki i ze Złotej Kaczki do Europejskiego, oglądając rewie i operetki" – pisze ich córka. Czy czuli już, że tańczą na wulkanie?

„Piękny Porucznik", jak o nim mówiono, nie znosił religijnej ostentacji, ale miał wiarę. Pełen werwy, energii, inicjatywy, pogody ducha, rodzinny i ufny w opiekę Opatrzności, w 1937 r. uczestniczył w Pielgrzymce Ziemian na Jasną Górę.

Miał 40 lat, gdy stanął oko w oko z rzeczywistością, którą dotąd uparcie kwestionował: napaści Niemiec na Polskę. Wcześniej nie przyjmował do wiadomości, że nadciąga katastrofa. Żył planami rozwoju hodowli koni, unowocześniania majątku. Irytowały go „ludzka histeria" i „psychoza wojenna". Śmiał się z czarnowidzów. Był pewien, że po tym wszystkim, co przeszła Polska, także jego rodzina, już nic złego tutaj nie może się zdarzyć. Wyczerpały się wszelkie miary cierpienia i ofiar.

> \\ **Ksawery Karśnicki miał 40 lat, gdy stanął oko w oko z rzeczywistością, którą dotąd uparcie kwestionował: napaści Niemiec na Polskę. Wcześniej nie przyjmował do wiadomości, że nadciąga katastrofa. Żył planami rozwoju hodowli koni, unowocześniania majątku. Irytowały go „ludzka histeria" i „psychoza wojenna". Śmiał się z czarnowidzów.** \\

31 sierpnia 1939 r. wyjechał na całodobowe polowanie. 1 września o świcie ustrzelił pięknego jelenia w tzw. Mokrym Lesie. W chwilę potem usłyszał detonacje. Niemcy bombardowali Wieluń.

Zadecydowała jedna chwila

2 września, po zabezpieczeniu transportu do Lwowa najlepszych koni z majątku, pożegnał się z bliskimi. 12-letnia córka patrzyła, jak wkłada mundur oficera rezerwy 15 pułku ułanów i rogatywkę ze szkarłatnym otokiem: „brzęcząc szablą i ostrogami, wyszedł z pokoju (…) skupiony i już daleki… W drzwiach holu zatrzymał się, zasalutował i w następnej chwili siedział już w swojej limuzynie obok szofera Jarugi. Samochód szybko zniknął za bramą wjazdową".

Między pokpiwaniem z sąsiadów przejętych nadciągającą wojną a decyzją wyruszenia na front natychmiast upłynęła niecała doba…

Wrócił do domu nazajutrz. W pułku kazano czekać na wezwanie ze sztabu. 4 września, wobec zbliżających się niemieckich oddziałów, zarządził ewakuację dzieci wraz z krewnymi i podopiecznymi, za Wisłę. „Przygotowania do drogi było błyskawiczne" – pisze Teresa Karśnicka-Kozłowska. „Mamusia skreśliła nam znak krzyża na czole, ojciec ucałował pierworodnego i dał mu sygnet; każdą z nas [trzech sióstr – przyp. EPP] podniósł wysoko i powiedział: »Bądź dobrą Polką!«. Odjechaliśmy w ciemną noc".

Gdy 5 września wezwanie wciąż nie nadchodziło – to już relacja żony – ponownie włożył mundur, wziął szablę, broń krótką i sztucer myśliwski. „Pożegnał obie babcie i mamusię, która zawiesiła mu na szyi ryngraf z Matką Boską i patrzyła, jak wskakuje na wierzchówkę Gardę, aby przyłączyć się do pierwszego napotkanego oddziału".

Żona otrzymała wiadomość od ordynansa, że został wcielony do pułku kawalerii. Dwa dni potem jedna z kuzynek zobaczyła go w grupie konnych zwiadowców w okolicach Warszawy. Podjechał do niej i przekazał przesłanie dla żony; brzmiało jak prośba o wybaczenie: „Jak się ma tak wielki skarb, to docenia się go w pełni, gdy się go traci".

Nie zobaczyli go już nigdy. Rodzina nie znalazła miejsca pochówku. Wiadomo, że brał udział w bitwie nad Bzurą. Zastąpił gen. Stanisławowi Grzmot-Skotnickiemu (był z nim spowinowacony) kierowcę, który poległ na początku bitwy. Karśnicki najprawdopodobniej zginął od bomby.

Wraz z Polską ocalejemy lub zginiemy

Istnieją pewne gesty i zachowania, które Polacy czynili przez wszystkie wieki swojej historii, w najbardziej dramatycznych okolicznościach. Zawsze te same. Ich wymowa jest twardym orzechem do zgryzienia dla ludzi, których celem życia jest codzienny komfort i święty spokój.

Tajemnica śmierci por. Karśnickiego to zagadka nie do rozwikłania dla „ludzi znikąd", dla wszystkich pozbawionych gruntownej znajomości historii. To zagadka setek i tysięcy wyborów dokonywanych przez Polaków, tych bardzo młodych, i tych w pełni sił. Dokonywano ich, stając oko w oko z niemieckim i sowieckim z barbarzyńcą.

Cele najeźdźców były o wiele bardziej dalekosiężne niż te ujawniane i deklarowane: grabież oraz polityczna i gospodarcza hegemonia. Zniszczenie Polski to zniszczenie cywilizacji łacińskiej w Europie.

Ci młodzi i ci w pełni sił Polacy nie mieli wątpliwości, czy ratować siebie, swój majątek, luksusowe nieraz dobra – zabytkowe siedziby, dzieła sztuki, wypieszczone konie, ale też skromne wiejskie gospodarstwa z ich lichym inwentarzem – trwając jednocześnie przy najbliższych, czy też własnym ciałem i największym wysiłkiem umysłu i woli bronić tego, co jest dobrem wszystkich rodaków. Nie ociągali się i nie szukali usprawiedliwień, bo by ich nie znaleźli – w polskiej mentalności ich nie ma. Tak narodziło się Polskie Państwo Podziemne, stąd wzięło się Powstanie Warszawskie. Tak zrodziło się Zrzeszenie Wolność i Niezawisłość.

Polska jest testem dla Europy

„Wszystko będzie zależało zatem od tego, czy uda nam się sprawić, że Polska się odrodzi" – pisał w październiku 1939 r., gdy Polska samotnie zmagała się z dwoma najeźdźcami, angielski pisarz Hilaire Belloc. U progu wojny z tą jedną jedyną sprawą wiązał nadzieję na pokonanie całego anarchistycznego zła w Europie. Wiedział doskonale, że przypadek Polski, katolickiego kraju miażdżonego na oczach niemego świata przez dwie potęgi, ogarnięte ideologicznym szaleństwem, nie jest jedynie historycznym incydentem.

Belloc rozumiał i czuł historię kontynentu i miejsce, jakie w niej zajmuje Polska. „Nawet dzisiaj, gdy ludzie zaczynają jaśniej postrzegać historię i jej konsekwencje, większość z nich ma wciąż problemy ze zrozumieniem, że odbudowa i utrzymanie jedynego żarliwie katolickiego narodu jest kwestią kluczową dla nas wszystkich. (...) Jeśli nam się to nie uda, będzie to oznaczało, że zatriumfowały siły niszczące wszystko, dzięki czemu i dla czego żyjemy" – przestrzegał.

„Polska jest testem dla Europy. Odrodzenie i zachowanie silnego i niepodległego państwa polskiego jest i musi być najważniejszym z naszych politycznych celów w strasznej walce, której zmuszeni jesteśmy stawić czoła…Warunkiem zapewnienia ciągłości naszej cywilizacji jest pokonanie autorów tej zbrodni. Być może nie zdołamy tego uczynić. Jeśli tak się stanie, upadnie również cała nasza kultura. We wszystkich naszych działaniach, zakończonych sukcesem lub porażką, będzie obecna Polska… Wraz z Polską ocalejemy lub zginiemy i słowo »my« oznacza całą naszą sztukę, literaturę, filozofię, całe to wspaniałe, obecnie zagrożone dziedzictwo" – kończy swój wywód z października 1939 r. angielski pisarz.

Cytaty za: Teresa Karśnicka-Kozłowska, „Dawniej niż wczoraj", Kraków 2003; H. Belloc, wystąpienie z 28 października 1939 r. w Stanach Zjednoczonych, tłum. Izabella Parowicz

eprasa.pl f5111755c0

fot. whitehouse.gov/d

Donald Trump
(ur. 1946) amerykański polityk, przedsiębiorca i osobowość telewizyjna; 45. oraz 47. prezydent Stanów Zjednoczonych

\\ **Znacznie bardziej odpowiada mi nasza obecna pozycja – mamy niemal całkowitą kontrolę nad cieśniną Ormuz, a ich gospodarka całkowicie się załamuje. Oni jedynie odwlekają to, co nieuniknione. Kiedy Irańczycy wreszcie powstaną i zaczną walczyć?** \\

KORESPONDENCJA Z CHICAGO \ Wojna gospodarcza USA z Iranem

Chiny i Rosja na celowniku Waszyngtonu

Wojna USA z Iranem wchodzi w fazę, w której o jej wyniku może zdecydować nie tylko siła militarna, ale przede wszystkim gospodarka. Po miesiącach bombardowań, blokadzie cieśniny Ormuz i kolejnych próbach wymuszenia na Teheranie ustępstw administracja Donalda Trumpa sięga po narzędzie, które zna doskonale: finansową izolację. Tym razem jednak skala operacji jest większa, a jej skutki mogą wykraczać daleko poza Iran.

Marek Bober

24 sierpnia Departament Skarbu ogłosił rozpoczęcie operacji „Economic outcast". Według Białego Domu jest to bezprecedensowa kampania mająca przeciąć ekonomiczne połączenia Iranu ze światem.

Na celowniku znalazły się m.in.: sieci finansowe, handel ropą, żegluga, technologie, złoto, lotnictwo i aktywa cyfrowe. Waszyngton chce nie tylko karać irańskie firmy, lecz także zniechęcić zagraniczne banki i przedsiębiorstwa do utrzymywania kontaktów z Teheranem.

Sekretarz skarbu Scott Bessent przedstawił strategię w wyjątkowo ostrych słowach. – Naszym celem jest odcięcie każdej ekonomicznej linii życia, która podtrzymuje ten tyraniczny reżim, aż Teheran zostanie sam – zapowiedział. Zagroził poza tym, że firmy pomagające Iranowi w obchodzeniu sankcji będą musiały się liczyć z konsekwencjami wynikającymi z ich dostępu do amerykańskiego systemu finansowego.

Donald Trump również zapowiadał „economic D-Day", czyli gospodarczy odpowiednik przełomowej operacji wojskowej. Prezydent ostrzegł państwa i przedsiębiorstwa, które nadal będą zapewniać Iranowi finansową lub handlową „linię życia", że mogą je spotkać poważne konsekwencje ekonomiczne.

Iran nauczył się funkcjonować w warunkach izolacji, ale koszt tego przystosowania ponosi przede wszystkim społeczeństwo | fot. Majid Asgaripour/Reuters/Forum

Wyniszczona gospodarka

Iran od lat znajduje się pod presją amerykańskich i zachodnich ograniczeń. Kraj nauczył się funkcjonować w warunkach izolacji, ale koszt tego przystosowania ponosi przede wszystkim społeczeństwo. Wysoka inflacja, spadająca wartość riala, brak inwestycji zagranicznych, problemy z infrastrukturą energetyczną i ograniczony dostęp do międzynarodowego systemu finansowego – to wszystko sprawia, że gospodarka jest znacznie mniej odporna niż mogłoby to wynikać z samej wielkości irańskich zasobów naturalnych.

Wojna sytuację dodatkowo pogorszyła. Dochody z eksportu ropy zostały mocno ograniczone, handel zagraniczny jest utrudniony, a problemy z transportem przez cieśninę Ormuz zwiększają koszty działalności gospodarczej. Według amerykańskich źródeł gospodarka Iranu może w tym roku skurczyć się o ponad 5 proc., podczas gdy inflacja zbliża się do poziomów, które dla zwykłych rodzin oznaczają gwałtowny spadek realnych dochodów.

Prawdziwy kryzys widać w sklepach i mieszkaniach. Irańczycy ograniczają do maksimum wydatki na żywność, ubrania, rozrywkę i podróże. Rodziny rezygnują z produktów, które jeszcze kilka lat temu były częścią normalnego jadłospisu. Coraz więcej osób musi pracować dłużej, aby utrzymać ten sam poziom życia. Dla klasy średniej problemem nie jest wyłącznie bezrobocie. To także utrata wartości własnych zarobków i oszczędności.

Chiny największą zagadką

Amerykańska strategia ma jednak zasadniczą słabość. Iran nie jest całkowicie odcięty od świata. Ma ogromnego klienta – Chiny. Pekin jest najważniejszym partnerem handlowym Teheranu i głównym odbiorcą irańskiej ropy. Według amerykańskich źródeł Chiny kupują ponad 80 proc. irańskiej ropy eksportowanej na światowy rynek.

Handel odbywa się przy wykorzystaniu rozbudowanej sieci pośredników, przeładunków między statkami oraz rozliczeń, które ograniczają znaczenie amerykańskiego systemu finansowego. To sprawia, że Chiny są dla Iranu czymś więcej niż zwykłym partnerem handlowym. Są jego gospodarczą linią życia. Jeśli Pekin nie przestanie kupować irańskiej ropy, Teheran będzie miał źródło zagranicznych dochodów nawet wtedy, gdy większość państw świata ograniczy kontakty z Iranem. Z kolei gdy Chiny znacząco ograniczą zakupy, efekt nowych sankcji może być bardzo bolesny.

Waszyngton doskonale zdaje sobie z tego sprawę. Problem polega na tym, że bezpośrednie uderzenie w największe chińskie banki, rafinerie czy przedsiębiorstwa mogłoby wywołać nowy konflikt gospodarczy między USA a Chinami. To szczególnie ryzykowne w momencie, gdy administracja Donalda Trumpa próbuje jednocześnie stabilizować relacje z Pekinem.

Chiny ostro skrytykowały nową kampanię sankcyjną. Pekin sprzeciwia się jednostronnym sankcjom USA i twierdzi, że jego handel z Iranem odbywa się zgodnie z prawem.

Pekinowi nie chodzi wyłącznie o tanią ropę. Jest tu także kwestia suwerenności. Jeżeli chińska firma ma wybierać między handlem z Iranem a dostępem do amerykańskiego systemu finansowego, oznacza to w praktyce, że Waszyngton uzyskuje wpływ na chińską politykę handlową. Pekin nie zamierza akceptować takiego precedensu.

Jednocześnie chińskie firmy muszą brać pod uwagę realną siłę amerykańskich sankcji. Dostęp do dolara i amerykańskiego rynku pozostaje dla wielu przedsiębiorstw znacznie ważniejszy niż handel z Iranem.

W tym miejscu pojawia się jeden z największych paradoksów obecnej wojny. Im mocniej USA izolują Iran od Zachodu, tym bardziej Teheran jest uzależniony od Chin. Pekin może kupować irańską ropę po korzystnych cenach, dostarczać towary i technologie, a także rozwijać relacje gospodarcze w sytuacji, w której Iran ma coraz mniej innych możliwości.

Rosja – partner, ale nie wybawca Iranu

Moskwa od lat funkcjonuje pod zachodnimi sankcjami i wypracowała doświadczenia z alternatywnymi kanałami handlowymi, systemami płatności i transportem surowców. Rosja może pomagać Iranowi w omijaniu części ograniczeń, rozwijać handel dwustronny i oferować rozwiązania pozwalające zmniejszyć zależność od dolara. Nie jest jednak w stanie zastąpić Chin.

Rosyjska gospodarka sama znajduje się pod presją sankcji i kosztów wojny na Ukrainie. Moskwa nie ma porównywalnego rynku konsumenckiego ani możliwości finansowych Pekinu. Co więcej, Rosja i Iran są konkurentami na rynku energetycznym. Oba kraje potrzebują azjatyckich odbiorców i obu zależy na utrzymaniu przychodów z eksportu ropy i gazu.

Co więcej, coraz silniejsza współpraca Chin, Rosji i Iranu może doprowadzić do rozwoju alternatywnego systemu handlowego, częściowo niezależnego od zachodnich instytucji. Nie będzie on w stanie szybko zastąpić systemu dolarowego, ale może sprawić, że kolejne amerykańskie sankcje będą coraz trudniejsze do wyegzekwowania.

Czy Trump osiągnie cel?

Największą niewiadomą pozostaje reakcja irańskich władz. Sankcje mogą skłonić Teheran do negocjacji. Mogą także zwiększyć presję na irański budżet i ograniczyć możliwości finansowania armii, programu rakietowego czy innych struktur państwa.

Nie ma żadnych gwarancji, że Iran się podda. Kraj żyje w obliczu sankcji od dziesięcioleci. Jego gospodarka wykształciła mechanizmy przetrwania. Iran ma własne sieci pośredników, doświadczenie w sprzedaży ropy przez nieformalny system i partnerów, którzy nie chcą całkowicie podporządkować się amerykańskim żądaniom.

Sam Trump jeszcze niedawno argumentował, że dekady presji gospodarczej nie powstrzymały irańskich ambicji nuklearnych. Teraz jego administracja liczy na to, że wojna i znacznie ostrzejsze egzekwowanie sankcji zmienią kalkulację Teheranu. To gra o wysoką stawkę. Najważniejsza bitwa może nie rozegrać się w Teheranie, ale właśnie w Pekinie.

eprasa.pl f5111755c0

fot. Anna Krajkowska/Gazeta Polska

WYSTAWA \ Sceniczne spodnie Sławomira Łosowskiego z lat 80. to jeden z wielu smaczków znakomitej wystawy „Za czym kolejka ta stoi? PRL w muzycznym zwierciadle", otwartej wczoraj w Muzeum Historii Polski w Warszawie. To fascynująca opowieść o muzyce, cenzurze, sprycie artystów i pomysłach na omijanie zakazów w czasach PRL. Do tej wyjątkowej ekspozycji wrócimy na łamach „Codziennej".

URODZINY \ Prezydent uhonorował Sławomira Łosowskiego wyjątkowym listem

75 lat legendy polskiej sceny

Jego muzyka od blisko sześciu dekad towarzyszy kolejnym pokoleniom Polaków. Autor niezapomnianych przebojów, wizjoner instrumentów klawiszowych, a także utalentowany artysta plastyk – Sławomir Łosowski świętował 75. urodziny. Z tej okazji otrzymał wyjątkowy list od prezydenta RP, a my z radością dołączamy się do płynących z całej Polski życzeń.

Anna Krajkowska

31 sierpnia Sławomir Łosowski świętował 75. urodziny. Trudno opowiedzieć historię polskiej muzyki rozrywkowej bez jego kompozycji i charakterystycznego brzmienia, które zmieniło oblicze rodzimej sceny. To właśnie on stworzył takie utwory, jak: „Słodkiego, miłego życia", „Kochać cię za późno", „Nietykalni – skamieniałe zło" i „Przytul mnie" – piosenki, które dla wielu stały się ścieżką dźwiękową młodości.

Jako założyciel legendarnego Kombi odważnie sięgał po syntezatory, komputery i elektroniczne instrumenty w czasach, gdy w Polsce były one prawdziwą nowością. Nie robił tego dla efektu. Szukał nowych barw, nowych emocji i własnego języka muzycznego. Dzięki tej konsekwencji zyskał opinię artysty, który zawsze wyprzedzał trendy, pozostając jednocześnie wierny melodii.

Pięknym dopełnieniem jubileuszu Sławomira Łosowskiego stał się list od prezydenta Karola Nawrockiego. „W ostatni dzień wakacji z wielką przyjemnością i podziwem składam serdeczne życzenia urodzinowe artyście, którego utwory są niezapomnianą dźwiękową osnową letnich wspomnień kolejnych pokoleń Polaków. Z okazji 75. rocznicy urodzin proszę przyjąć wyrazy uznania i wdzięczności za nadzwyczajne dokonania sceniczne i dorobek muzyczny, który stanowi ważny element dziedzictwa polskiej muzyki rozrywkowej".

Trudno opowiedzieć historię polskiej muzyki rozrywkowej bez kompozycji Sławomira Łosowskiego i charakterystycznego brzmienia, które zmieniło oblicze rodzimej sceny | fot. TV Republika/d

Prezydent zwrócił także uwagę na niezwykłą umiejętność artysty budowania emocji poprzez muzykę. „Pana talent jest czymś więcej niż tylko nadzwyczajną umiejętnością komponowania. Jest też unikalną zdolnością otaczania melodią i prowadzenia słuchaczy w głąb muzycznego pejzażu. Te niezwykłe dźwiękowe podróże pozostawiają w pamięci melomanów wyjątkowo trwałe wspomnienia".

Poruszające są słowa o pokoleniu dorastającym za żelazną kurtyną. Karol Nawrocki przypomniał, że melodie Łosowskiego były „rodzajem artystycznego mostu przerzuconego do wolnego świata", pomagały przekraczać granice wyobraźnią i dawały ludziom radość w szarej codzienności PRL.

Ta artystyczna wrażliwość znajduje wyraz także poza muzyką. Od lat Sławomir Łosowski tworzy obrazy i grafiki, z powodzeniem rozwijając swój talent plastyczny. W jego pracach, podobnie jak w kompozycjach, odnaleźć można harmonię, światło i wyjątkowe wyczucie nastroju.

Czytelnicy „Codziennej" doskonale pamiętają Sławomira Łosowskiego również z występów podczas naszych gal oraz na sylwestrach Republiki. Każde spotkanie z publicznością było prawdziwym świętem muzyki i potwierdzeniem, jak wielką sympatią i szacunkiem cieszy się ten wybitny artysta.

Panie Sławomirze, dziękujemy za muzykę, która od tylu lat jest częścią naszych wspomnień. Życzymy zdrowia, twórczej energii i wielu pięknych chwil. A przede wszystkim – słodkiego, miłego życia.

Literacki weekend w stolicy

CZYTELNICTWO \ Jesienne Targi Książki wracają do Warszawy. W dniach 4–6 września Plac Centralny przed Pałacem Kultury i Nauki wypełnią wydawcy, autorzy i miłośnicy literatury. W wydarzeniu weźmie udział 70 oficyn, a udział we wszystkich spotkaniach i targach będzie bezpłatny.

fot. Facebook/d

Przez trzy dni odwiedzający będą mogli się zapoznać z jesiennymi nowościami wydawniczymi, wziąć udział w spotkaniach autorskich i zdobyć autografy ulubionych pisarzy. Organizatorzy przygotowali program obejmujący literaturę piękną, kryminały, historię, reportaż, poezję oraz książki dla dzieci i młodzieży.

Wśród wydarzeń zaplanowano m.in. spotkanie z prof. Jerzym Bralczykiem, a wśród gości znajdą się także Wojciech Chmielarz oraz amerykański twórca fantasy Brandon Mull, którego książki od lat cieszą się ogromną popularnością wśród młodszych czytelników. Ważnym punktem programu będzie również rozmowa wokół „Armii Podziemnej" gen. Tadeusza Bora-Komorowskiego z udziałem jego syna Adama Komorowskiego oraz historyków badających dzieje dowódcy Armii Krajowej.

Tegoroczna edycja przyniesie również premiery. Na targach po raz pierwszy w Polsce odbędzie się spotkanie z duńskim poetą Sørenem Ulrikiem Thomsenem, laureatem prestiżowej Nagrody Nordyckiej Akademii Szwedzkiej. Czytelnicy poznają także nowe wydania książek historycznych i literackich przygotowanych specjalnie na jesienny sezon.

Na stoiskach swoją ofertę zaprezentują największe polskie oficyny, ale też niezależni wydawcy, antykwariaty oraz instytucje kultury. Nie zabraknie warsztatów dla najmłodszych, prezentacji książek i wydarzeń rodzinnych.

(AnKraj)

Opowieść o człowieczeństwie

KINO \ W piątek, 4 września, do polskich kin trafi „Ktoś całkiem obcy" – nagrodzony na Berlinale dramat z Omarem Sy w jednej z najbardziej wymagających ról w jego karierze. Gwiazda „Nietykalnych" i serialu „Lupin" tym razem wciela się w bohatera uwikłanego w historię, w której nie ma prostych odpowiedzi ani łatwych wyborów.

Film opowiada o losach pięciorga nieznajomych, których drogi przecinają się na Morzu Śródziemnym. Syryjska lekarka uciekająca z córką z ogarniętego wojną Aleppo, przemytnik próbujący ocalić własne dziecko, żołnierz rozdarty między rozkazami a sumieniem, poeta szukający nowego domu oraz kapitan greckiej straży przybrzeżnej zostają postawieni przed decyzjami, które na zawsze odmienią ich życie.

Reżyser Brandt Andersen to debiutujący w pełnym metrażu twórca i producent takich filmów, jak „Everest" czy „Ocalony". Scenariusz powstawał przez wiele lat i został zainspirowany autentycznymi historiami ludzi, których Andersen poznał podczas działalności humanitarnej na Bliskim Wschodzie.

fot. mat. pras./d

Za produkcję filmu odpowiada Angel Studios – amerykańskie studio filmowe i dystrybutor, który zdobył światową rozpoznawalność dzięki takim tytułom, jak: „David", „Król królów", „Młody Waszyngton", „The Chosen" oraz „Sound of Freedom".

(AnKraj)

eprasa.pl f5111755c0

fot. mat. pras./d

DZIŚ WARTO OBEJRZEĆ

17:35 | REPUBLIKA **PUBLICYSTYKA**

„MIŁOSZ KŁECZEK ZAPRASZA" ** **Popołudniowe dyskusje o najważniejszych wydarzeniach w kraju i na świecie. Miłosz Kłeczek rozmawia z politykami i ekspertami, komentując tematy, które wyznaczają rytm bieżącej debaty publicznej.

Programy autorów „Codziennej" i „Gazety Polskiej" zostały wyróżnione na czerwono. Program telewizyjny nie zawiera zmian w ramówkach poszczególnych stacji dokonanych po zamknięciu numeru.

REPUBLIKA

RANO
- **05:50** Agro Info
- **05:55** Republika wstajemy!
- **06:10** Kto tu rządzi?
- **06:50** Andrzej Gajcy - Pierwsza rozmowa polityczna
- **07:05** Przyjaciele Republiki
- **08:00** Przyjaciele Republiki - Gość polityczny
- **08:30** Michał #Rachoń
- **10:01** Po 10:00
- **11:01** Po 11:00
- **12:01** Po 12:00
- **13:00** Trzynasta…
- **13:35** Republika dzień - serwis informacyjny
- **14:10** 1410 Bitwa polityczna

PO POŁUDNIU
- **15:00** Republika dzień - serwis informacyjny
- **15:20** Klub sportowy
- **15:25** Republika dzień
- **16:45** Klub sportowy
- **16:55** Express Republiki
- **17:10** Express Republiki+
- **17:35** Miłosz Kłeczek zaprasza
- **18:50** Klub sportowy
- **18:58** Prognoza pogody
- **19:00** Dzisiaj - serwis inform.
- **20:20** Gość Dzisiaj
- **20:50** W punkt

WIECZOREM
- **22:15** Piachem w tryby
- **23:20** Codziennie ******burza
- **23:35** Republika wieczór
- **00:20** Republika Nocą
- **01:40** Express Republiki
- **02:00** Express Republiki+
- **02:15** Poland Daily
- **02:29** Poland Daily - Weather
- **02:30** Dzisiaj - serwis inform.
- **03:45** W punkt

TVP 1

- **08:00** Serwis Info
- **08:10** Pogoda Info
- **08:15** Noce i dnie (10) - serial
- **09:20** Ranczo (125) - serial
- **10:10** Komisarz Alex (308) - serial
- **11:05** Ojciec Mateusz (251) - serial
- **12:00** Serwis Info
- **12:10** Agrobiznes
- **12:30** Agropogoda
- **12:40** To się opłaca
- **12:55** Natura w Jedynce
- **14:00** Splątane losy (37) - serial
- **15:00** Serwis Info
- **15:25** Gra słów. Krzyżówka - teleturniej
- **16:00** Dziedzictwo (1021) - serial
- **17:00** Teleexpress, pogoda
- **17:25** Jaka to melodia? - teleturniej
- **18:05** Reporterzy - mag.
- **18:25** Akacjowa 38 (948) - serial
- **19:30** Program informacyjny
- **19:55** Pytanie dnia
- **20:10** Sport, pogoda
- **20:30** Ojciec Mateusz (302) - serial
- **21:25** Sprawa dla reportera
- **22:20** Ukryta wojna Chin - dok.
- **23:35** Pianista - dramat wojenny, Francja/Niemcy/Wielka Brytania/Polska 2002
- **02:00** Cudze szczęście - dramat obyczajowy, Niemcy/Polska 1997

TVP 2

- **06:55** Barwy szczęścia (3389) - serial
- **07:30** Pytanie na śniadanie
- **11:30** Rodzinka.pl (94) - serial
- **12:05** Rodzinka.pl (95) - serial
- **12:35** Koło fortuny - teleturniej
- **13:15** Panna młoda (187) - serial
- **14:05** Va banque - telet.
- **14:35** Na sygnale (912) - serial
- **15:05** La Promesa - pałac tajemnic (469) - serial
- **16:00** Koło fortuny - telet.
- **16:35** Familiada - teleturniej
- **17:20** Panna młoda (188) - serial
- **18:15** Va banque - teleturniej
- **18:50** Jeden z dziesięciu - teleturniej
- **19:25** Barwy szczęścia (3389) - serial
- **20:05** Barwy szczęścia (3390) - serial
- **20:40** Kocham Cię, Polsko! - pr. rozryw.
- **22:05** Lato z Radiem i Telewizją Polską: Zakopane - skrót widowisko
- **22:30** Czas honoru. Powstanie (11) - serial
- **23:25** Czas honoru. Powstanie (12) - serial
- **00:20** PitBull 3 (31) - serial
- **01:15** Fuks - komedia sensacyjna, Polska 1999

POLSAT

- **06:00** Nowy dzień z Polsat News
- **09:10** Malanowski i partnerzy (421) - serial
- **09:40** Wypasiona kuchnia - pr. rozryw.
- **09:45** Malanowski i partnerzy (422) - serial
- **10:15** Dlaczego ja? (1340) - serial
- **11:20** Dlaczego ja? (1341) - serial
- **12:20** Gliniarze. Śląsk (3) - serial
- **13:20** Gliniarze (948) - serial
- **14:25** Gliniarze (949) - serial
- **15:30** Wydarzenia 24
- **15:50** Pogoda
- **15:55** Gliniarze (1219) - serial
- **16:55** Gliniarze. Śląsk (4) - serial
- **18:00** Pierwsza miłość (4240) - serial
- **18:50** Wydarzenia
- **19:15** Gość „Wydarzeń"
- **19:25** Wypasiona kuchnia - pr. rozryw.
- **19:35** Sport, pogoda
- **19:55** Milionerzy - teleturniej
- **20:30** Nasz nowy dom - reality show
- **21:40** Zdrada (1) - serial
- **22:50** Pierwszy śnieg - film kryminalny, Szwecja/Wielka Brytania/USA 2017, wyk. Michael Fassbender, Rebecca Ferguson
- **01:20** Och, Karol 2 - komedia, Polska 2011

PULS

- **06:00** Policjanci z Miami (21) - serial
- **07:00** Policjanci z Miami (22) - serial
- **08:00** Kobra - oddział specjalny (1) - serial
- **09:00** Kobra - oddział specjalny (2) - serial
- **10:00** Zaklinaczka duchów (83) - serial
- **11:00** Kotka (22) - serial
- **12:00** Nie igraj z aniołem (153) - serial
- **13:00** Wspaniałe stulecie (87) - serial
- **14:00** Kurierzy (72) - serial
- **15:00** Lombard. Życie pod zastaw (726) - serial
- **16:00** Lombard. Życie pod zastaw (727) - serial
- **17:00** Kurierzy (73) - serial
- **18:00** Lombard. Życie pod zastaw (1012) - serial
- **19:00** Lombard. Życie pod zastaw (1013) - serial
- **20:00** Zięć prawie idealny - komedia, Belgia/Francja 2024, wyk. Christian Clavier, Baptiste Lecaplain
- **22:00** Rodziny się nie wybiera - komedia, Francja 2011, wyk. Christian Clavier, Muriel Robin
- **00:00** Wieczny student 2: Taj rządzi - komedia obyczajowa, USA 2006, wyk. Kal Penn, Lauren Cohan
- **02:00** Dzielnica strachu (465) - serial

TRWAM

- **07:55** Kartka z kalendarza
- **08:00** Informacje dnia
- **08:15** Polski punkt widzenia
- **08:40** Dzielna niewiasta
- **09:00** Na zdrowie
- **09:20** Bóg z nami
- **10:00** Informacje dnia
- **10:15** Rozmowy niedokoń.
- **11:25** Myśląc Ojczyzna
- **11:35** Przyroda i ludzie
- **12:00** Anioł Pański
- **12:03** Informacje dnia
- **12:20** Wykłady naukowe
- **12:50** Mateczniki Polskości
- **13:00** Sanktuarium Cudu Eucharystycznego w Sokółce
- **13:30** Msza święta
- **14:20** Muzyczne chwile
- **14:30** Powołani
- **15:00** Po stronie prawdy
- **15:50** Ma się rozumieć
- **16:00** Informacje dnia
- **16:10** Z wędką nad wodę
- **16:30** Modlitwa w Sanktuarium św. Józefa w Kaliszu
- **19:25** Rodzinny Ogród Zoologiczny „Królestwo Stworzenia"
- **20:00** Informacje dnia
- **20:20** Różaniec
- **20:50** Kartka z kalendarza
- **21:00** Apel Jasnogórski
- **21:20** Informacje dnia
- **21:40** Polski punkt widzenia
- **22:00** Głos serca
- **22:45** To nic takiego - dok.
- **00:00** Modlitwa w Sanktuarium św. Józefa w Kaliszu

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

eprasa.pl f5111755c0

fot. Wikipedia/d

WYNIKI PIERWSZEJ RUNDY

STS PUCHAR POLSKI \ Korona II–Radomiak 0:1, Podhale–Pogoń G. 3:1, Wisła II Płock–Puszcza 0:2 (0:0), Kluczevia–Pogoń S. 2:3., Siarka–Zagłębie 3:2, Chemik B.–Piast 0:3, Odra–Wisła K. 2:1, MKS Kluczbork–Lechia 1:2, Stal Rz.–Podbeskidzie 3:0, Polonia Środa Wlkp.–Sandecja 3:2, Wigry–Termalica 1:5, Motor–Legia 3:0.

MISTRZOSTWA EUROPY SIATKAREK \ Polki grają dziś w Stambule o półfinał z Holandią

Polskie siatkarki mają więcej atutów

Polki bez straty seta pokonały w Stambule Portugalię i awansowały do ćwierćfinału mistrzostw Europy siatkarek, w którym zmierzą się z Holandią. Wcześniej Biało-Czerwone świetnie spisywały się w rozgrywkach grupowych, pokonując m.in. faworytki imprezy Turczynki 3:2. Dzisiejszy ćwierćfinał z Holenderkami rozpocznie się o godz. 15. Trzy godziny później o półfinał zagrają Niemki w Turczynkami.

Artur Szczepanik

Biało-Czerwone były zdecydowanymi faworytkami w starciu 1/8 finału z Portugalkami. Jednak w trzeciej partii rywalki wysoko postawiły poprzeczkę i niewiele brakowało, by spotkanie trwało dłużej. Ostatecznie Polki wygrały 25:23 i całe spotkanie 3:0.

– Niepotrzebnie w trzecim secie uciekła nam koncentracja, ja sama straciłam gdzieś dokładność. Moje wybory nie były do końca takie, jakie być powinny – mówiła po meczu rozgrywająca Katarzyna Wenerska.

Mimo nerwowej końcówki atakująca przyznała, że drużynie udało się zaoszczędzić nieco sił przed spotkaniem ćwierćfinałowym z Holandią. – Po to tak ciężko walczyłyśmy w grupie, żeby wyjść z pierwszego miejsca. Tak żeby pierwsze spotkanie w fazie pucharowej nie było aż tak ciężkie. Najważniejsze, że skończyło się 3:0, bo to taki pozytywny kop na kolejny mecz – podkreśliła atakująca Julia Szczurowska.

Polki pewnie pokonały w 1/8 finału Portugalki 3:0 | fot. PZPS/d

Zdaniem Wenerskiej gra Holandii jest bardziej poukładana i przewidywalna, ale rywal będzie bardziej wymagający niż Portugalki. – Musimy zagrać inaczej niż z Portugalią. Z drugiej strony my w takie mecze lepiej „wchodzimy", niż jak to miało miejsce dzisiaj. Gra Holandii jest bardziej poukładana niż Portugalii, której system gry jest trochę szalony. Wiemy, czego się spodziewać po tym przeciwniku, znamy bardzo dobrze zawodniczki, bo też często z nimi gramy – podsumowała Wenerska.

Była reprezentantka kraju Paulina Maj-Erwardt uważa, że polskie siatkarki mają więcej atutów niż Holenderki. – Myślę, że możemy zdominować rywalki mentalnie i sprawić, że się zatną. A wtedy już nie wrócą do gry – oceniła brązowa medalistka mistrzostw Europy z 2009 r.

Holandia musiała sporo się napracować, by zakwalifikować się do czołowej ósemki turnieju – w 1/8 finału pokonała Słowenię 3:2, którą Polki łatwo ograły w grupie 3:0. Nasze dzisiejsze rywalki, podobnie jak Polki, prowadzone są przez obcokrajowca – niemieckiego szkoleniowca Felixa Koslowskiego. Biało-Czerwone mają trenera z Włoch Stefana Lavariniego.

Jak dodała Maj-Erwardt, w czwartkowym spotkaniu więcej atutów widzi po stronie polskiego zespołu. – Holenderki nie mają takiej Magdy Stysiak, skrzydłowe nie imponują warunkami fizycznymi. Nie do końca podoba mi się sposób prowadzenia gry przez rozgrywającą Sarah van Aalen, ale to już moje zdanie. Natomiast bardzo dobrze grają środkowe. Jeśli odrzucimy zagrywką rywalki od siatki, to zmusimy je do gry na wyższe piłki – oceniła.

Podopieczne Stefana Lavariniego jak dotąd wygrały wszystkie spotkania na mistrzostwach. – Myślę, że przed mistrzostwami liczyliśmy na cztery zwycięstwa w grupie i nie zakładaliśmy chyba, że pokonamy Turcję. Turczynki nie grały na 100 proc. Jestem natomiast pewna, że Turcja nie chciała w półfinale trafić na Włochy. Pytanie, czy taka kalkulacja nie sprawi im jakiegoś psikusa. My natomiast trafiliśmy w 1/8 finału na Portugalię, a nie na Azerbejdżan, który mógłby być bardziej wymagającym przeciwnikiem. Teraz już nie ma co się nad tym zastanawiać – stwierdziła była reprezentantka.

KRZYŻÓWKA

POZIOMO
2) ojczysty lub obcy
6) Cembrzyńska, aktorka
7) Grande, rzeka
8) gruzy zamku
9) owocowy lasek
11) kozak lub japonka
13) Kamińska, aktorka
15) stolica Egiptu
16) na nogach stołu
17) piwo jak spójnik
18) znak, wróżba
20) firmowy znak
24) pierwszy na mecie
25) nad kuchenką
26) żona barana

PIONOWO
1) pudel lub jamnik
2) angielska miara długości
3) rozpoznanie wojskowe w terenie
4) dziesięcionóg w menu
5) tenisowe boisko
10) ostrzega przed niebezpieczeństwem
12) codzienny w kasie
13) dawna Persja
14) brat Kaina
18) ucieka w rajstopach
19) moralność w filozofii
21) odpowiedź na hasło
22) wiosłująca załoga
23) przebój muzyczny

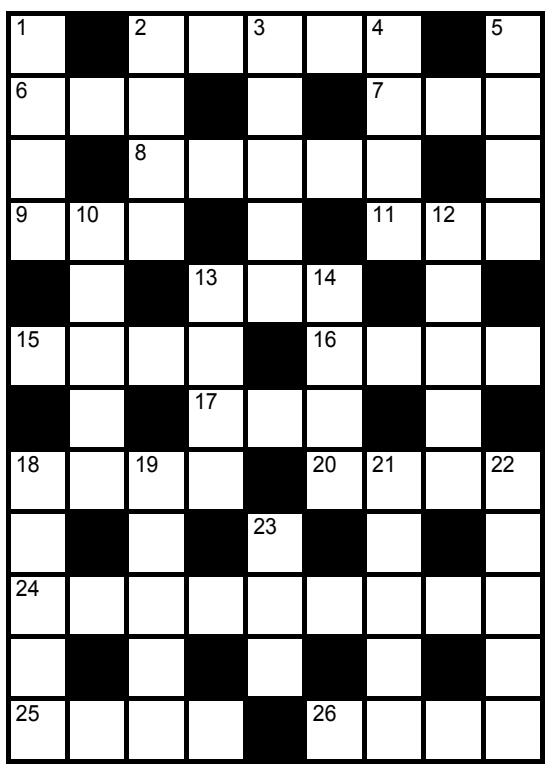

SUDOKU

		2		3		4		
	3		8					6
			6		5		1	
			4		7	9	3	
		6						
8					3			
9		1				2		
7				2			5	3
					6			

	4						6	
	9			3	8		2	
		5			2			
		3		9			1	
				8	4	3		2
7						4	9	
6		8			7	1		3
				4				6

ROZWIĄZANIA

P		N		W	I	N	Y	L
E	K	I	P	A		A		I
R		K		G	A	W	R	A
S	C	E	N	A		Y		N
	H				I	K	R	A
B	I	L	A	R	D		A	
	L		N		A	L	K	A
G	E	K	O	N		E		M
I		I			A	K	T	A
M	O	K	K	A		T		T
N		U		K	I	O	T	O
A	U	T	O	R		R		R

6	1	2	9	4	8	7	5	3
3	5	4	7	1	2	8	9	6
7	8	9	6	3	5	2	1	4
4	3	8	1	6	7	9	2	5
2	6	5	3	8	9	4	7	1
9	7	1	5	2	4	6	3	8
8	4	7	2	5	1	3	6	9
1	9	6	8	7	3	5	4	2
5	2	3	4	9	6	1	8	7

8	2	6	9	3	4	7	1	5
9	4	5	8	1	7	3	2	6
7	1	3	2	6	5	8	4	9
6	8	9	5	4	3	1	7	2
1	3	7	6	2	8	5	9	4
2	5	4	1	7	9	6	8	3
5	6	8	7	9	2	4	3	1
3	7	2	4	5	1	9	6	8
4	9	1	3	8	6	2	5	7

Gazeta Polska codziennie

e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Adres: ul. Filtrowa 63/43, 02-056 Warszawa
tel.: +48 (22) 290 29 58

Redaktor naczelny: Tomasz Sakiewicz
Zastępca red. nacz.: Katarzyna Gójska

Wydawca numeru: Piotr Lisiewicz
P.o. sekretarz redakcji: Kamila Krupińska
Polska: Piotr Lisiewicz (kier.)
Świat: Konrad Wysocki (kier.)
Publicystyka: Piotr Lisiewicz (kier.)
Gospodarka: Paweł Woźniak (kier.)
Kultura: Sylwia Krasnodębska (kier.), Anna Krajkowska (z-ca)
Sport: Artur Szczepanik (kier.)
Nadzór graficzny: Mariusz Troliński (kier.), Krzysztof Lach-Kubica (z-ca)
DTP: Paweł Chrzanowski, Aleksander Razcwarkow, Grzegorz Lipka, Paweł Pawluszek
Wydawca: Forum SA; **Zarząd**: Beata Dróżdż
Baza foto: fotoreporterzy@gazetapolska.pl
Reklama, promocja, ogłoszenia: **reklama@gpcodziennie.pl,** tel. (22) 659 01 74, kom. 505 942 582
Kontakt z czytelnikami, interwencje w godz. 9-13: Anna Kazimierczuk, tel. 603 117 483, 22 290 29 58 (wew. 1)
e-mail: **redakcja@gpcodziennie.pl**
Druk: Seregni Printing Group: Warszawa
Prenumerata: www.prenumerata.swsmedia.pl
Kontakt: prenumerata@swsmedia.pl
Tel. 605 900 002, 501 678 819
Konto do wpłat: Niezależne Wydawnictwo Sp. z o.o. Bank PEKAO SA Nr 82 1240 5963 1111 0010 3867 3017 (przelew z zagranicy SWIFT: PKOP PL PW) IBAN-PL

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Przekazanie „Gazecie Polskiej Codziennie" materiałów do druku oznacza jednoczesną zgodę na ich emisję w internecie.

eprasa.pl f5111755c0